Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 70. — ROK XLIII.
ŚRODA
11 MARCA 1936.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKOW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 101-90. ADMINISTRACJA NR. 133-44. DRUKARNIA NR. 133-44.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Czy będzie wojna?

Kilka pism rzuciło już to dramatyczne pytanie: — czy krok Hitlera spowoduje wojnę? Jak na nie odpowiadają?

Jeden tylko p. Mackiewicz z całą pewnością odpowiada, że wojny nie będzie. Nie będzie jej zaś dlatego, że — jego zdaniem — Hitler chce szczerze pokoju i dla Rzeszy Niemieckiej i dla Europy.

Inni publicyści nie są tak bardzo pewni. Nie mając daru jasnowidzenia, ani proroctwa oceniają sytuację międzynarodową pesymistycznie i żadnej ewentualności nie wykluczają. Żadnej... A więc i... Ale też żadnej ewentualności nie uważają za konieczną.

Przyłączmy się do tego zdania. Dziś nic więcej powiedzieć nie można.

MINĘŁA OKAZJA... — Sprawozdawca berliński „Gazety Polskiej" zauważa słusznie:

„Ważąc się na swój ryzykowny krok, na polu polityki zagranicznej, kanclerz Hitler brał pod uwagę obecny stan rzeczy w Europie, — spowodowany przez wojnę włosko - abisyńską, sankcje antywłoskie i przez polityczne skutki paktu francusko - sowieckiego. Chwilę wybrał ze swego punktu widzenia bardzo korzystnie. Wysuwając szereg konkretnych propozycji próbuje zgóry paraliżować w Londynie i Paryżu ośrodki gotowe do energicznej kontrakcji".

Zamieszanie spowodowane wojną włoską w Abisynji i oferta „pokojowa" Hitlera, — oto, co stanowi szansę dla zamiarów Trzeciej Rzeszy. Wojna abisyńska poróżniła gwarantów traktatu lokarneńskiego (Włochy i Anglję), gotowość Hitlera do zawarcia nowych paktów o nieagresji z wszystkimi sąsiadami prócz Czechosłowacji i Austrji „paraliżuje" kontrakcję państw zachodnich.

Tem się tłómaczy, że na zerwanie traktatu lokarneńskiego i remilitaryzację Nadrenji Francja nie zareagowała tak, jak zareagować była mogła: sankcjami wojskowemi przewidzianemi w art. 2. traktatu lokarneńskiego. Łatwo bowiem byłoby Francji zmobilizować parę dywizyj i posłać je do Nadrenji, ale nie wiadomo, na czemby się to było skończyło. Niemcy uznaliby to za „casus belli", a kto wie, czy główne mocarstwa byłyby gotowe stanąć wówczas po stronie Francji.

Minęła zatem pierwsza okazja osadzenia zapędów III Rzeszy na miejscu. Jeśli zaś dalsza kontrakcja przeciw Hitlerowi pójdzie tak samo, jak ta pierwsza, to nie jest wykluczone, że Hitler osiągnie zwolna swoje cele bez — wojny. Europa byłaby uratowana od grozy pożaru wojennego. Oczywiście tylko na pewien okres czasu.

I na to się zanosi!

SANKCJE PRZECIW NIEMCOM. — W Paryżu zbiera się konferencja czterech państw (Anglji, Włoch, Francji i Belgji), które podpisały pakt lokarneński. Ma uzgodnić ich stanowisko przed zwołaną na piątek sesją Rady L. N.

Powzięcie decyzji nie będzie łatwe. Nie wyjaśnione dotąd jest stanowisko Włoch. Optymiści sądzą, że Francji uda się pozyskać Rzym dla swej tezy za cenę ustępstw w sprawie abisyńskiej. W tym duchu przemawia prasa paryska. Ale, czy się na nie zgodzi Anglja, dla której nowe zdobycze Włoch w Afryce stanowią zagrożenie całości Imperjum?

Niezbyt jasno przedstawia się również stosunek Anglji do kroku Hitlera. Minister Eden wprawdzie zapewnił w Izbie Gmin, że Anglja pospieszy Francji z pomocą na wypadek „ataku" ze strony Niemiec, ale równocześnie wyraził gotowość „zbadania propozycyj kanclerza Hitlera", co — jak wiadomo już z wczorajszych telegramów — Francja zdecydowanie odrzuca.

Dopiero pokonanie tych zasadniczych rozbieżności w łonie państw dawnej Ententy pozwoli im powziąć decyzje w stosunku do Niemiec.

Jakie decyzje?

Najskuteczniejszemi byłyby sankcje wojskowe. Ale wolno sądzić, że do nich nie dojdzie. Czas na ich zastosowanie już minął. Każdy zaś dzień, który upływa od wystąpienia Hitlera, stawia ich skuteczność pod coraz większym znakiem zapytania.

Pozostają tedy sankcje gospodarcze i finansowe. Prasa francuska widzi w nich skuteczne rzekomo antidotum na samowolę III Rzeszy i wyraża nadzieję, że przez bojkot gospodarczy uda się Niemcy powściągnąć.

Historja z zastosowaniem sankcyj do Włoch każe nam jednak oceniać nieco bardziej krytycznie skuteczność tego środka. Zresztą nie wiadomo, czy Liga Narodów zdobyłaby się na jednomyślność w stosunku do Niemiec, gdy się na nią nie zdobyła w stosunku do Włoch. A sankcje uchwalone i przyjęte tylko przez część członków L. N., to właściwie zabawka.

A WIĘC? — Jest jednak w tej sprawie jedno „ale". Mianowicie nie poruszyliśmy dotąd jeszcze pytania, co Hitler w najbliższym czasie zrobi.

Francja odrzuciła jego ofertę „pokojową". Anglja oficjalnie oświadcza, że w razie „ataku" Niemiec na Francję lub Belgję pospieszy tym krajom z pomocą wojskową. Cóż na to powie Hitler?

„Hitler — pisze „Ami du Peuple" — dziś mówi. Jutro będzie działał".

Jeśli „działanie" oznacza jakąś akcję wojskową, to sądzimy, że się na nią Hitler jeszcze nie odważy. Będzie natomiast czekał, co zrobią i co postanowią państwa zachodnie w Paryżu i w Genewie.

Skutkiem tego najbliższe dni powinny przynieść rozstrzygnięcie wysuniętych wyżej wątpliwości. Te dni będą decydującemi nawet wtedy, gdy obradujące państwa ugrzęzną w bezpłodnych debatach. Bo wówczas stanie się jasnem, że Europa nie ma już siły do przeciwstawiania się militaryzmowi Niemiec.

W ten sposób daliśmy pośrednio odpowiedź na pytanie, czy przyjdzie do wojny?

Uniknąć jej można tylko pod warunkiem, że się rozpęd niemieckiego militaryzmu osadzi na miejscu i skrępuje. Jeśli się zaś tego nie zrobi, to Europę czeka wojna. Prawdopodobnie nie dziś, nie jutro, — może nawet nie za miesiąc. Ale to już tylko kwestja czasu. Przecież nie dla rozrywki rozbudowuje Hitler armję, marynarkę wojenną, flotę powietrzną, — i nie dla zabawki fortyfikuje granicę zachodnią. I chyba nie dla zabezpieczenia się przed atakiem Francji, która myśli tylko o utrzymaniu tego, co posiada.

W. Z.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział III Karny. Dnia 6 marca 1936 r. Sygn. III. Pr. 27/36. Sąd Okręgowy Wydział III. w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. kar. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 marca 1936 r. konfiskatę czasopisma „Głos Narodu" Nr. 63 z daty Kraków, 4 marca 1936 r. spowodu treści artykułu zamieszczonego na stronie 3 pt. „Ukrainiec — Wiceministrem spraw wewnętrznych?" w całości wraz z tytułem, albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 170 k. k. II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu" i w dzienniku urzędowym. III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: podpis nieczytelny. Kierownik sekretarjatu.

—ooo—

Podarcie jeszcze jednego „świstka papieru" przed ratyfikacją układu francusko-sowieckiego.

Nowy Jork, 10 marca (PAT). Prasa dzisiejsza omawiając posunięcie kanclerza Hitlera określa je jako jednostronne: podarcie jeszcze jednego „świstka papieru" i kwestjonuje argument wysuwany przez Niemcy, że przyczyną wypowiedzenia traktatu lokarneńskiego było zawarcie paktu francusko-sowieckiego. Na poparcie tego wskazuje na fakt, iż wojska niemieckie wkroczyły do Nadrenji, zanim pakt ten został ratyfikowany.

Rozczarowanie we Francji.

Paryż, (PAT). Mowa min. Edena została przyjęta w Paryżu z rezerwą. O ile z zadowoleniem przyjęto potępienie samego naruszenia Locarna przez Niemcy i potwierdzenie zobowiązań angielskich na wypadek zaatakowania Francji i Belgji, o tyle nawet prasa zbliżona do rządu nie ukrywa, iż Francja oczekiwała od Anglji bardziej energicznej postawy wobec naruszenia przez Niemcy Locarna. Fracja uważa — pisze „Figaro" — iż wobec ustępstw, jakie stale czyniła dla brytyjskich koncepcyj na terenie międzynarodowym, ma obecnie prawo do liczenia na zupełną solidarność W. Brytanji.

„Echo de Paris" uważa przemówienie ministra Edena za dalsze ogniwo szeregu ustępstw angielskich wobec Niemiec i zaznacza podobnie jak „Oeuvre", że przemówienie uległo silnym retuszom w czasie posiedzenia rady gabinetowej, głównie naskutek interwencji premjera Baldwina i Macdonalda i było nawet poprawiane jeszcze w czasie posiedzenia Izby Gmin. Pod wpływem tego nacisku zmieniono pewne ustępy, które mogłyby się nie spodobać angielskiej opinji publicznej. Min. Eden w czasie swego pobytu w Paryżu będzie miał pozatem związane ręce przez otrzymane instrukcje i nie będzie mógł powziąć decyzji bez telefonicznego porozumienia z premjerem Baldwinem. Obecność lorda Halifaxa ma również na celu hamowanie inicjatywy min. Edena.

—*—

Anglja na starym torze?

Londyn, (PAT). Enuncjacja min. Edena przyjęta została życzliwie przez wszystkie stronnictwa Izby Gmin i przez prasę. Dziennki podkreślają, że oświadczenie Edena całkowicie odpowiada uczuciom i myślom żywionym przez angielską opinję publiczną. Szczególne zadowolenie wywołuje zdecydowana deklaracja gotowości przyjścia Francji z pomocą, gdyby została ona przez Niemcy naprawdę zaatakowana.

„Morning Post" pisze na ten temat: „Locarno nie zostało przez Hitlera zburzone, lecz przekształcone wskutek jego akcji ze wzajemnego paktu o nieagresji na staromodny sojusz defenzywny. To jest reakcja, której kanclerz Rzeszy napewno nie oczekiwał". Zapewnienia ministra Edena wystarczają — zdaniem „Times'a" — aby usunąć obawy Francji i skłonić ją do rozważenia propozycyj Hitlera. Zajęte przez Edena stawisko, że nie należy pominąć żadnej okazji, jaka się nadarzy, dla zapewnienia stabilizacji pokoju i że dlatego należy do propozycyj niemieckich przystąpić z dobrą objektywną wolą ich oceny według istotnej wartości, poparte jest przez całą prasę bez wyjątku.

—o-o-o—

Konferencja sygnatarjuszy Lokarna rozpoczęta.

Paryż, (PAT.) Konferencja przedstawicieli państw sygnatarjuszy traktatu lokarneńskiego rozpoczęła się dziś o godz. 10.30 zrana na Quai d'Orsay. Obecni są: Z ramienia Francji: Min. Flandin, Paul-Boncour, sekr. gen. Leger, a także Bergeton, Massigli, Basdevant i Rochat. Z ramienia W. Brytanji: min. Eden, lord Halifax, ambas. Clerk, a także Strang Wighram, Hankey i Malkin. Z ramienia Włoch — ambas. Cerruti, markiz Talamo i Scamacca. Z ramienia Belgji — premjer van Zeeland, ambas. Kerhove a także van Zwylen.

Obrady konferencji zagaił min. Flandin, oświadczając, że narada ma na celu wymianę informacji i poglądów, natomiast powzięcie decyzji przed sesją Rady Ligi Narodów nie byłoby wskazane. Obrady trwały do godz. 13.30. Wieczorem nastąpi dalszy ciąg wymiany poglądów.

—000—

Propaganda nie ustaje.

Berlin, (PAT.) W ramach akcji przedwyborczej wygłosi premjer pruski Goering we czwartek na pierwszem zgromadzeniu wyborczem w Królewcu dłuższe przemówienie.

Berlin, (PAT.) Z okazji pierwszej rocznicy przywrócenia czynnej służby wojskowej w Niemczech w dniu 16 marca wieczorem odbędzie się capstrzyk wojskowy przed urzędem kanclerskim Rzeszy, gdzie mieszka kancl. Hitler.

Strajk włókienniczy trwa.

Łódź, (PAT.) W dniu dzisiejszym w Łodzi i okręgu łódzkim strajkowało 88.000 robotników przemysłu włókienniczego. Objętych strajkiem było 726 zakładów przemysłowych. — O godz. 12-ej w południe w sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego rozpoczęła się konferencja przybyłego dziś do Łodzi głównego inspektora pracy inż. Klotta z przedstawicielami strajkujących robotników.

—:000:—

Nocą przymrozki.

Warszawa, 10 marca. (PAT.) Przewidywany przebieg pogody do południa dn. 11 marca: Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba — dość pogodnie. Nocą przymrozki, silniejsze w górach. W ciągu dnia temperatura około 10 stopni. Słabe wiatry z kierunków południowych.

SZCZARA RUSZYŁA.

Słonim, (PAT.) Dnia 9 marca ruszyła Szczara przy wysokim poziomie wody, zalewając najniżej położone łąki, ogrody i zabudowania przy ulicach nadbrzeżnych. Niebezpieczeństwo powodzi nie grozi. Kra spływa normalnie, nie tworząc narazie większych zatorów.

—*—

O czem piszą inni?

Konferencje i obrady.

„Kurjer Warszawski" w ten sposób charakteryzuje sytuację, stworzoną przez wystąpienie Hitlera:

„Teraz będą mieli głos prawnicy, a raczej politycy, obdarzeni duchem formalistyczno-prawniczym. Zjadą się najpierw w Paryżu i, jako sygnatarjusze Locarna, spreparują pioruny przeciw Niemcom. Potem zjadą się w Genewie i dowiodą czarno na białem, że Niemcy uchybili różnym artykułom prawa. Najenergiczniej prawdopodobnie będzie przemawiał przedstawiciel Wielkiej Brytanji, p. min. Eden. Im głębiej będzie on przekonany o angielskiej potrzebie zgodzenia się na propozycje Hitlera, tem goręcej będzie jego sumienie ugodowe szukało ulgi w gołosłownych protestach. Niema wątpliwości, że ton dyplomatycznych uchwał anti-niemieckich w Paryżu, w Genewie, będzie ostry. Dobór słów wyróżni się nieposolita energją. Jest to najtańsza zabawa, jaką tylko można sobie wyobrazić.

A potem? — Potem — będzie mógł powiedzieć Hitler do Goebbelsa i Goeringa — będzie to, co było akurat rok temu po naszej decyzji wojskowej. Nastąpiła wówczas uchwała Ligi Narodów, którą... schowałem do kosza. Nawet już nie pamiętam, o czem w niej była mowa".

Jeden p. Mackiewicz wierzy...

Prasa polska odnosi się nieufnie, albo przynajmniej z rezerwą do oferty „pokojowej" Hitlera. Jeden tylko p. Mackiewicz ze „Słowa" wileńskiego wierzy, że Hitler naprawdę chce pokoju.

„Słyszę już — pisze — głosy: „jeśli Hitler jest nastrojony pokojowo, to czemu łamie traktat Wersalski". — Odpowiedź na taki zarzut jest łatwa. Według mnie odpowiada prawdzie, to co Hitler twierdzi, że chce żyć w pokoju z państwami europejskiemi, choćby dlatego, że Hitler nie tai przecież swej nienawiści do Rosji sowieckiej. Ale Hitler chcąc żyć w spokoju z Francją, Anglją itd., chce jednak być z niemi na stopie „równego z równym", a nie państwa drugiej klasy, obciążonego różnemi zakazami czynienia tego, co wolno jest innym. Wreszcie traktat francusko-sowiecki ma zbyt demonstracyjny charakter ofenzywnego ataku przeciwko Hitlerowi. Na taki atak odpowiada kontratakiem. Gdybyśmy byli Niemcami, powiedzielibyśmy zapewne: „taki jest jego obowiązek".

Zegar w Locarno — ruszył.

Lwowska „Chwila" przypominając okoliczności, w jakich powstał traktat lokarneński, pisze:

„W zacisznem Locarnie jest pałacyk, a w nim sala, w pośrodku której stoi stół, zielonem suknem nakryty. Jest on odgraniczony sznurem od turystów, którym z na bożeństwem tylko z odległości wolno oglądać złote pióro, kałamarz i suszník, któremi w r. 1925 ministrowie posługiwali się przy podpisywaniu paktu w Locarnie.

Na ścianie wisi zegar, na którym wskazówki są zatrzymane na tej godzinie, w której pakt podpisywali ministrowie, obracające — tak im się zdaje — koła historji...

Kanclerz Rzeszy poruszył w dniu 9-go marca stojące wskazówki..."

Anglja i Hitler.

„A. B. C." bardzo pesymistycznie ocenia sytuację międzynarodową.

„Londyn — pisze — wypowiedział już swe lakoniczne i ważkie zdanie: potępia gwałt, ofiarowuje Francji pomoc przez „wpływ uspakajający", sprzeciwia się uznaniu kroku Niemiec za „akt agresji" i... przyjmuje tezy Hitlera za podstawę do dalszej dyskusji. Mówiąc językiem brutalnej prawdy, oznacza to pełną akceptację(?) kroku niemieckiego. Odnosi się wrażenie, że Anglja (i niejylko Anglja) była poufnie(?) przygotowana(?) do „fait accompli" i zgóry udzieliła(?) swej zgody.

Postawa rządu angielskiego wytrąca Francji broń z ręki i może postawić w tem kłopotliwsze położenie im dalej w swych frazesach zaangażuje się czołowi politycy francuscy. Odwrót jest zawsze przykry... Nie ulega zaś wątpliwości, że zaniechanie odwetu za Nadrenję ściele Niemcom prostą drogę do dalszych zdobyczy. Dotyczy to przedewszystkiem Wiednia, który mogą ochronić bagnety włoskie, ale którego (w razie przeciągania się wojny abisyńskiej) spewnością nie ochronią papierowe traktaty, ani skrupuły narodowo-socjalistycznego sumienia. „Nie ładnie jest zaczynać wojnę bez powodu — mawiał Fryderyk Wielki — ale powód przecież zawsze się znajdzie". A kanclerz Hitler jest według swych własnych wynurzeń wielbicielem starego Fryca".

„Decydować będzie siła".

„Nowy Kurjer" (Poznań) pisze:

„Paktu w Locarno nikt w Polsce opłakiwać nie będzie. Przyjęliśmy go swego czasu pod przymusem, by nie zrywać sojuszu z Francją, ale zdawaliśmy sobie sprawę, jak bardzo nas skrzywdził, stawiając w gorszem położeniu nasze granice wobec granic zachodnich. Na długie lata osłabiło to położenie międzynarodowe Polski.

Wypadki w Nadrenji bezpośrednio nas nie dotyczą. W mowie kanclerza Hitlera znalazł się ustęp, świadczący o uznaniu przez Rzeszę naszego terytorjalnego dostępu do morza, co nie jest pozbawione znaczenia.

Niemniej zdawać musimy sobie sprawę, że Locarno było wyrazem pewnego układu sił politycznych. Układ ten został dziś rozbity. Wszeliśmy pozatem w okres, w którym o wypadkach decydować będzie siła. Na to, by Polska mogła prowadzić niezależną politykę, musi być silną przedewszystkiem w dziedzinie zbrojeń".

„Ważnem jest nie to, co Hitler mówił — ale to, co zrobił".

WYWIAD Z B. POSŁEM, PROF. STANISŁAWEM STROŃSKIM.

Wydarzenia, jakie rozegrały się w Niemczech w ostatnim dniu ub. tygodnia skupiły na sobie w tej chwili całą uwagę opinji świata. Wypowiedzenie przez Trzecią Rzeszę traktatu lokarneńskiego, wkroczenie wojsk niemieckich do strefy zdemilitaryzowanej w Nadrenji oraz pozostające w związku z tymi wypadkami mowa kanc. Hitlera, nasuwa wszystkim, a państwom, sąsiadującym z Niemcami przedewszystkiem, kwestję, jakie znaczenie mają te pociągnięcia Niemiec, do czego one prowadzą i jak należy się wobec nich ustosunkować, by uchronić pokój od niebezpieczeństwa, które zdaje się mu niewątpliwie z tej strony zagrażać?

Z temi pytaniami, które i dla opinji polskiej posiadają pełne znaczenie, zwróciliśmy się do prof. Stanisława Strońskiego, b. posła i znakomitego znawcy zagadnień polityki zagranicznej, zwłaszcza zaś problemu niemieckiego. W rozmowie z naszym współpracownikiem udzielił on odpowiedzi, ujętej treściwie w kilka zasadniczych punktów.

— Jakie jest — zapytujemy — znaczenie sobotnich deklaracyj Hitlera?

— Zdarzeniem z 7 b. m., rzeczą jedynie ważną, jest nie to, co Hitler mówił, ale to co zrobił. W oświadczeniach jego jedyne zdanie istotne jest następujące:

„Po trzech latach mogę, jak sądzę, w dniu dzisiejszym, walkę o równouprawnienie Niemiec uważać za skończoną".

To była myśl przewodnia działań, a wszelkie powoływania się naprzykład na „układ francusko-sowiecki i t. p., to są tylko pretekstу, gdy cel był zgóry wytknięty.

Wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego, wynikające z odpowiedzialności za poprzednią wojnę, w której Niemcy chciały zapanować nad Europą — oraz zabezpieczające Europę przed powtórzeniem nowego napadu, zostały samowolnie i jednostronnie zrzucone przez Niemcy, a ostatnie z nich, znoszące strefę zdemilitaryzowaną, ma szczególne znaczenie wojskowe.

— Co wobec tego sądzić można o dalszym rozwoju wypadków?

— Naiwnością byłoby, oświadcza prof. Stroński, mniemanie, że tym razem jest to już koniec, oraz że olbrzymie zbrojenia Niemiec nie mają celów, zresztą niezbyt ukrywanych nawet w tej mowie, narzekającej na brak przestrzeni dla narodu niemieckiego. Nie mniejszą naiwnością byłoby zawieranie z Niemcami nowych umów, tak obficie proponowanych przez kanclerza Hitlera, gdy zrywają one samowolnie wszystkie umowy dotychczasowe z chwilą, gdy im to dogadza.

— Jakie wnioski wynikają z tego stanowiska Niemiec dla polityki państw, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju, a więc przedewszystkiem dla sąsiadów Rzeszy niemieckiej?

— Tylko zbiorowy wysiłek obrony innych państw, najpoważniejszy i najrealniejszy, może powstrzymać dalszy pochód Niemiec przeciw pokojowi Europy i spokojowi innych narodów.

— — — — — —

Uwagi prof. Strońskiego treściwie, ale niemniej jasno oświetlają znaczenie ostatnich wydarzeń niemieckich tak, jak je w tej chwili należy rozumieć i oceniać. Ocena ta winna kształtować się zatem nie według słów i deklaracyj przywódców Rzeszy, ale według faktów konkretnych na terenie wewnętrznym i zagranicznej polityki Niemiec, które-to posunięcia od lat szeregu wykazują całkiem wyraźną i konsekwentną linję: niszczenie ostatnich strzępów traktatu wersalskiego.

Obsadzenie linji Renu przez wojska niemieckie ma na wypadek wojny ten skutek, przed którym naczelne dowództwo wojsk sprzymierzonych usiłowało zabezpieczyć się już w chwili zawieszenia broni, po zwycięskiej ofensywie 1918 r., że mianowicie Niemcy stają ponownie nad ostatnią, naturalną zaporą, po przekroczeniu której, w razie ewentualnej wojny — nie mają już żadnych większych terenowych przeszkód w marszu na zachód.

Wobec tego, że Niemcy widzą jako rację stanu jedynie tylko siłę militarną i zgodnie z tem, zwiększają swe zbrojenia, jedynym argumentem, który może trafić do ich przekonania i powstrzymać ich w dalszym pochodzie przeciw pokojowi jest również siła, reprezentowana przez połączony wysiłek innych państw dla obrony pokoju i spokoju w Europie.

J. W.

„Wszyscy na pokład!"

— woła najnowsza angielska „Biała Księga".

Ogłoszona w dniu 3 marca br. angielska tzw. Biała Księga jest uzasadnieniem nadzwyczajnego **programu obrony** imperjum brytyjskiego. Wskazuje na dokonane **dozbrojenie Niemiec**, wymienia francuskie sugestje samoobrony, wyjaśnia, co uczyniły już Włochy dla „rozbudowy" swych sił lądowych, morskich i powietrznych. Nie pomija oczywiście wyników, uzyskanych przez **Rosję**, kreśli rozmiary pogotowia zbrojnego **Japonji** i oczywiście także gigantyczny wysiłek **Stanów Zjednoczonych A. P.** Jeżeli gabinet Stanleya **Baldwina domaga się obecnie odpowiednich środków na uzupełnienie obrony kraju**, to jednak — zastrzega się „Biała Księga" — nie oznacza to bynajmniej, jakoby Anglja miała wyrzec się dotychczasowego swego programu **polityki pokoju** i wejścia **na drogę wyścigu zbrojeń** w celach realizowania jakiegoś projektu zaborów. Także zamiar zogniskowania wszystkich głównych rodzajów broni w jednym ręku wspólnego ministra armji lądowej, morskiej i powietrznej **będzie realizacją obrony** a nie agresji. Anglja, zainteresowana jak nikt drugi w świecie, w najróżnorodniejszych punktach globu ziemskiego ma prawo i obowiązek nietylko we własnym interesie zapewnić sobie **bezpieczeństwo**.

Sprawa tak postawiona, tylko w Berlinie wywołała niepokój. Omawia ją cała prasa hitlerowska, snując domysły i podejrzenia, nie szczędząc nawet zarzutów, że angielski plan zbrojeń jest najbardziej niepokojącym objawem pesymizmu i niewiary w pokój. Jako groźny alarm traktuje go zwłaszcza sprawozdawca londyński „Berliner Tageblattu" dr. Kurt von Stutterheim, który sprawie tej poświęcił kilkaset wierszy druku pod tytułem: **„Wszyscy na pokład"**.

Na wstępie stwierdza, że wspomniana „Biała Księga" jest

w dziejach powojennej Angiji

ostatecznem **zerwaniem z zapoczątkowaną w 1919-ym roku polityką rozbrojenia** stosowaną aż dotąd w myśl t. zw. memorandum Mac Donalda. Zarazem — to drugi punkt oskarżenia — „Biała Księga" jest **podaniem w wątpliwość całego, z tak wielką energją forsowanego systemu zbiorowego bezpieczeństwa.** Anglja w sposób całkiem widoczny nie wierzy już **w autorytet Ligi Narodów** i dlatego bezpieczeństwo swoje ujmuje we **własne ręce**, nie licząc się bynajmniej z kosztami, jakie wywoła to dozbrojenie. „Biała Księga" zdaje się wołać wielkim głosem boleści: „Niestety, niema dla nas innej drogi wyjścia". Jeszcze **nigdy** w czasie pokoju imperjum brytyjskie **nie** podjęło tak olbrzymiego programu **zbrojeń**, jak teraz. Anglja zerwała też ze swą wielowiekową praktyką, która polegała na tem, że zawsze wyczekiwała wybuchu wojny, zanim wydała rozkaz: **Wszyscy na pokład.** Widocznie chce teraz uniknąć zamieszania (jakiego świadkiem była w 1914 r.) zwłaszcza w odniesieniu do **floty powietrznej**, (program żąda 7000 samolotów wojskowych różnych typów. Uw. Red.), która **teraz już** w dzień wypowiedzenia wojny rozpocznie akcję fortissimo. Cały przemysł wojenny **ma** już teraz stanąć w **pełnem pogotowiu**, podporządkowany jednej myśli i jednej woli, a „opatrznościowym" jego „wodzem" zostanie prawdopodobnie doświadczony we wszystkich sprawach imperjalnych **Winston Churchill**, jako pierwszy angielski minister zjednoczonej obrony.

Szczegóły programu dozbrojenia W. Brytanji — notuje autor — są jednak **mimo** wszystko tak **elastyczne**, że zależnie od **rozwoju** wydarzeń w polityce międzynarodowej program ten będzie albo zahamowany **albo** przyśpieszony. Ta elastyczność odpowiada **brakowi sztywności** polityki Anglji, **która** liczące się z możliwością wojny w dalszym ciągu mówi jednak o dochowaniu **pokoju**, określając go jako swój główny cel. Pokoju. Anglja wierzy, że przysłuży mu się najlepiej, jeżeli będzie dostatecznie silna, aby po pierwsze ostudzić zamiary agresywne **swych** nieprzyjaciół, a po drugie zapewnić sobie powagę swego głosu w Lidze Narodów.

Autor nie byłby Niemcem, gdyby tych wniklіwości swoim nie zakończył takiem „stwierdzeniem": Jeszcze nigdy Anglja w czasie pokoju **nie była tak uzbrojona** od stóp do głowy, jak teraz, a właściwie w ciągu najbliższych trzech lat. Fakt ten, **jak** żaden inny, jest **druzgocącem potępieniem wszystkich traktatów „pokojowych"** zawartych po wojnie światowej. Anglja ma jednak niepokojące dreszcze, bo jeszcze nie jest gotowa do obrony tych traktatów...

(J. B.).

Mussolini a sprawa naddunajska.

Europie zagroziła nowa zmora, wywołana sobotnią decyzją Hitlera. Wypowiedzenie traktatów lokarneńskich przez Trzecią Rzeszę i militaryzacja Nadrenji jest zdarzeniem historycznem, **które w tej chwili skupia na sobie uwagę całego świata.**

Wydarzenie to jednak nie powinno przesłaniać szeregu innych, istniejących już problemów międzynarodowych. Niektóre z nich bowiem, czyni bardziej aktualnemi! Do takich **należy kwestja naddunajska.**

Dlaczego?

W mowie, wygłoszonej w sobotę w Reichstagu, Hitler wyraził gotowość zagwarantowania granic wszystkim sąsiadom Rzeszy. **Nic tylko nie wspomniał o granicy z Austrją i Czechosłowacją!** Gdzi się (!) na istnienie „korytarza" polskiego (choć z bólem o serce!). Proponuje zawarcie układu o nieagresji Francji, Belgji, Holandji, nawet Litwie. Tylko na temat granicy austrjacko-niemieckiej i czechosłowacko-niemieckiej — **ani słowa!** Dlaczego? Wiadomo.

Z tych względów sprawa naddunajska staje się dziś bardziej aktualna, niż była dotąd.

Problem naddunajski...

Przed niespełna miesiącem zawrzała dokoła błękitnego Dunaju, gorączkowa praca dyplomatyczna... Premjer Flandin z premjerem Hodżą, powzięli plan zmontowania bloku naddunajskiego, tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym. Realizatorem miał być premjer Hodża, który urzeczy wistniając plan, bawi właśnie w Wiedniu.

Ogólne zainteresowanie budziło pytanie, jakie stanowisko w stosunku do **planów** Flandin—Hodża **zajmą Włochy.** Snuto **na ten** temat różne domysły... **Rzym jednak upacie milczał.** Jedynie podczas podróży kanclerza Schuschnigga do Pragi, prasa włoska pisała, iż Rzym nie niema przeciwko gospodarczej współpracy austrjacko-czechosłowackiej.

Wstrzemięźliwość rządu włoskiego, w wypowiadaniu się w sprawie naddunajskiej...

przypisywano powszechnie kłopotom i **trudnościom** związanym z wojną abisyńską. Nie **można** się **było jednak ani na chwilę łudzić, ażeby** Włochy, **dla których problem naddunajski** jest jednym **z najważniejszych, mogły w tej sprawie nie zabrać głosu.**

W dniu 3 bm. **milczenie** Włoch **w tej** kwestji **zostało przerwane. Na posiedzeniu** rady ministrów **przemówił Mussolini, a jego** deklarację można **ująć w następujące** punkty:

1) Sprawy **naddunajskie nie mogą być rozwiązane bez udziału Włoch;**

2) Projekt Flandin—Hodża **nie posiada żadnych szans urzeczywistnienia** i należy go uznać za przekreślony; i

3) Kwestje naddunajskie będą przedmiotem konferencji włosko-austrjacko-węgierskiej. **zwołanej na 18, 19 i 20 b. m.** w ramach protokołów rzymskich z dn. 17. marca 1934 r.

W ten sposób stanowisko Włoch zostało jasno i wyraźnie sprecyzowane. Droga do politycznej konsolidacji basenu naddunajskiego. zdaje się mówić Mussolini, **prowadzi przedewszystkiem przez Rzym, a nie przez Paryż.** Każdy przeto projekt. który tego nie uwzględnia. jest przez to samo skazany na zagładę.

Wiedeńska. półurzędowa „Reichspost“ dodała do mowy Mussoliniego bardzo ciekawy komentarz. Rząd austrjacki — pisze „Reichspost“. konferując na temat konsolidacji państw naddunajskich ma na względzie nie polityczną. lecz gospodarczą współpracę. I pod tym względem polityka Austrji jest w zupełnej zgodzie z polityką włoską. Nie należy pomijać faktu — pisze dalej „Reichspost“ — że Hodża takiemu stanowisku Austrji się nie sprzeciwił. Wiadomo bowiem. że protokół rzymski od samego początku przewidywał możność przystąpienia do niego innych państw i to stanowisko dotychczasowi sygnatarjusze silnie podkreślali. **Każda próba wciągnięcia Austrji do układu politycznego, kolidującego z protokułem rzymskim, musi się skończyć niepowodzeniem.**

Z tego należy wnosić. że Austrja nie zamierza zawierać z państwami naddunajskiemi żadnego sojuszu politycznego, a więc nie myśli o przystąpieniu do Małej Ententy. Całą nadzieję w zabezpieczeniu przed Anschlussem **pokłada w Rzymie. W związku** z tem konsolidacja basenu naddunajskiego może mieć tylko wówczas widoki powodzenia, **gdy pertraktacje toczyć się będą nie między poszczególnemi państwami naddunajskiemi, lecz pomiędzy Małą Ententą a blokiem rzymskim.**

Na tę drogę. zdaje się. wchodzi już premjer Hodża. W przemówieniu wygłoszonem na zakończenie sesji rady gospodarzej M. Ententy w dniu 4 b. m. a więc w dzień po mowie Mussoliniego. premjer Hodża. oświadczył. iż współpraca środkowo-europejska jest możliwa tylko na drodze zbliżenia między Małą Ententą a blokiem rzymskim. Hodża zapowiedział również. że projekt w tej sprawie jest przedmiotem prac komitetu redakcyjnego Małej Ententy.

W dniu 18 b. m. Mussolini. będzie przyjmował swoich „drogich“ gości: kanclerza Schuschnigga. min. spr. zagr. Austrji Berger Waldenegga. premjera Goemboesza i min. spraw zagr. Węgier Kanya. Zostanie wówczas ustalony plan działania. dotyczący kwestji naddunajskiej.

Czy jednak wystąpienie Hitlera nie wpłynie na zmianę kieruku tych usiłowań?

K. T.

Na ziemiach Rzeczpospolitej

Grodno funduje żywy pomnik dla Skargi.

W tych dniach zostało złożone **w starostwie** powiatowem w Grodnie podanie o zalegalizowanie statutu stowarzyszenia dobroczynnego pod nazwą „Kasa **bezprocentowa im ks. Piotra Skargi** w **Grodnie“.** Inicjatywa wyszła od Katolickiego Stowarzyszenia Mężów przy parafji farnej. „Kasa bezprocentowa“ w Grodnie, wiążąc się imieniem ks. Piotra Skargi, będzie też pierwszem na terenie Grodzieńszczyzny i — daj Boże — trwałem uczczeniem tego wielkiego Kapłana i Polaka, twórcy pierwszej kasy bezprocentowej — („Bank Pobożny“ w Krakowie), którego 400-lecie urodzin w tym roku cała Polska obchodzi. Należy się spodziewać, że przykład katolickich działaczy grodzieńskich znajdzie silny oddźwiek i w innych ośrodkach polskich. (KAP).

Konfiskata bolszewickiego numeru „Płomyka“.

25-ty numer tygodnika „Płomyk“. wydawanego przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, a obowiązkowego (!) pisma dla dziatwy szkolnej został skonfiskowany przez komisarjat rządu w Warszawie. naskutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych. Numer ten w całości był poświęcony Rosji Sowieckiej. — Niestety konfiskatą objęto numer bolszewicki zapóźno, tak, że dotarł on już do wszystkich czytelników.

Krwawe zajścia w Przytyku.

Kielce, (PAT.) W dniu 9 marca b. r. **w Przytyku powiatu radomskiego,** w godzinach popołudniowych na tle akcji bojkotowej antyżydowskiej, doszło na przedmieściu Zachęta do ostrego starcia między ludnością chrześcijańską a żydowską, w wyniku czego został zabity jeden chrześcijanin i jeden żyd. Ponadto odniosło rany kilka osób spośród ludności chrześcijańskiej i żydowskiej. Policja przywróciła spokój.

Na rozkaz...

JAK POINFORMOWANO PRASĘ NIEMIECKĄ O WYDARZENIACH Z DNIA 7-GO B. M.

Jeden z dziennikarzy niemieckich podaje ciekawy opis „mobilizacji“ sprawozdawców dzienników berlińskich. zarządzonej przez ministerstwo propagandy Rzeszy w związku z zajęciem Nadrenji przez wojska niemieckie.

„W sobotę **o godzinie 3-ej w nocy** zaczynają stukać teleskryptory. Ministerstwo propagandy wzywa głównych reporterów pism berlińskich na godzinę 8-mą rano do ministerstwa. Punktualnie!

O oznaczonym czasie spotykamy się wszyscy w ministerstwie. Co się stało? Po co nas wezwano? Nikt nie umie nas poinformować. Za chwilę wnoszą bułki i kawę. Urzędnik ministerstwa zaprasza nas do śniadania. Wszyscy koledzy mają zdziwione, prawie zakłopotane miny. Niektórzy biegną do cel telefonicznych. Posterunek S. S. stojący przy wyjściu zagradza im drogę: „Panowie! **Nikomu nie wolno opuszczać sali.** Kto chce nadać wiadomość do redakcji, proszę ją napisać na kartce, wyślemy ją sami“.

Słowa te potęgują zakłopotanie. Wreszcie jeden z kolegów nie wytrzymał! „Na was ist den eigentlich los“? — No. co jest? — Zaraz się Pan dowie, — pada urzędowym tonem odpowiedź naszego strażnika.

Po chwili wchodzi zastępca komendanta oddziałów S. S. „Panowie, którzy przyjechali własnymi samochodami, oddadzą mi klucze, samochody będą odprowadzone do garażu. Atmosfera oczekiwania wzrasta do najwyższego napięcia. Coś się niezwykłego musiało stać. Ale co? Trudno naprawdę zgadywać. Na dziedzińcu ministerstwa słyszymy warkot samochodu ciężarowego. Otwierają się drzwi. staje w nich jeden z wyższych urzędników ministerstwa: „Panowie jedziemy“! — Pakują nas do olbrzymiego, krytego wozu ciężarowego. Mkniemy w kierunku pola lotniczego. **Na lotnisku oczekują nas dwa samoloty.** Motory już warczą. Wsiadamy. Dokąd? Próżno pytać. Start! Samoloty lekko odrywają się od ziemi. Lecimy w kierunku zachodnim. **Po dwóch godzinach ukazują się wieże katedry kolońskiej,** olbrzymieją w oczach, przybliżają się coraz bardziej. Za chwilę znikają nam z oczu. Osiadamy na lotnisku. Tu dopiero wyjaśnia się cel naszej wyprawy w nieznane. Rozdzieleni na grupki mamy być świadkami wielkiego wydarzenia dziejowego — zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie“.

———ooOoo———

Między 1 a 86 piętrem.

N. Jork, w marcu.

W jednym z drapaczy chmur, położonym w bezpośredniem sąsiedztwie z Wallstreet jest godzina lunchu. Zebrani w znajdującej się na pierwszem piętrze sali restauracyjnej. dyrektorzy i pracownicy licznych instytucyj, mieszczących się w 48 piętrowym gmachu, z ożywieniem omawiają strajk windziarzy. który od kilku dni rozszerza się etapami. obejmując coraz to nowe dzielnice Nowego Yorku.

W naszej dzielnicy, mówi jeden z dyrektorów, możemy się spodziewać strajku jutro, o ile... Nie dokończył zdania. Na salę wbiegł przedstawiciel zawodowej organizacji windziarzy. „Panowie, — w tej chwili obsługa wind w dzielnicy Wall Street i w sąsiednich. przystąpiła do strajku“. — Konsternacja! Potem wszystko, co żyje, pędzi w kierunku wind, a może jeszcze się nie zaczęło? Głucha cisza odpowiada na alarmujące dzwonki. Niema rady. Na trzydzieste piętro piechotą. Dobrze, że chociaż nie zapomniano o zapasowych schodach. wygodnych, szerokich, łagodnemi kondygnacjami prowadzących na najwyższe piętra aż do poddaszy domu. **Droga z 1-go piętra na 30-te trwa prawie godzinę.** — Co mają mówić pracownicy, zatrudnieni w biurach olbrzymiego Manhattann Bank. mieszczącego się w słynnym Manhattann Building. liczącym 65 pięter. albo w Empire State Building ze swemi 86 piętrami, wznoszącemi się do wysokości 381 metrów. należącego do najwyższych budowli na świecie.

Strajk windziarzy, kierowany przez wszechwładnego w tej branży Bambricka. zdezorganizował kompletnie normalny tok pracy i życia w amerykańskich drapaczach chmur. Czego chcą strajkujący? Poprawy warunków egzystencji. Windziarz amerykański w wielkim domu towarowym czy bankowym, w szalonem tempie przemierzający wielokrotnie pionową przestrzeń między szczytem dachu i jego dołami, otrzymują **za 50 godzinny tydzień pracy 13.85 dolara,** to jest około 70 złotych. Na amerykańskie stosunki jest to bardzo mało. Windziarze w mniejszych hotelach i domach czynszowych znajdują się jeszcze w gorszem położeniu. **Zarobki tygodniowe od 6 do 9 dolarów** nie należą do wyjątków. 50.000 strajkujących, 5.000 bezczynnych wind — cyfry te przetłumaczone na język praktyczny oznaczają mniej więcej całkowite sparaliżowanie życia nowojorskiego, koncentrującego się między 1 a 86 piętrem.

Niewiele tu pomoże zmobilizowana przez władze miejskie służba pomocnicza, przeznaczona zresztą tylko dla chorych, dzieci i starców. Kto ma zdrowe nogi, musi o własnych siłach drapać się na szczyty nowojorskich olbrzymów. A nie każdy jest tak silnym jak sławny bokser Dempsey, który w analogicznych warunkach potrafił z 20-go piętra znieść wózek z dzieckiem i po pewnym czasie wnieść go spowrotem. To też wśród ludności nowojorskiej słychać coraz częstsze narzekania na strajk i coraz głośniej rozlegają się z łamów dzienników spory, **kto ponosi główną odpowiedzialność za wytworzoną obecnie sytuację.** — Dostaje się przytem nietylko kierownictwu strajku. które nie wyczerpało wszystkich możliwości polubownego załatwienia zatargu, ale i kamienicznikom, hotelarzom i t. p., którzy nieustępliwością swą wobec słusznych żądań „liftboyów“ przyczynili się do zaostrzenia sytuacji.

S. T.

Zabiegi o ustawę dziennikarską.

W niedzielę odbyło się w Warszawie zebranie kwartalne zarządu głównego Związku Dziennikarzy R. P., na którem m. in. omawiano obszernie sprawę ustawy dziennikarskiej. Zarząd przyjął do wiadomości sprawozdanie swej komisji zawodowej w tej sprawie i polecił jej utrzymywanie dalszego kontaktu z rządem i jego organami, powołanemi do opracowania projektu ustawy. oraz dalsze przygotowanie i urealnianie zgłoszonych materjałów. Walny Zjazd Związku Dziennikarzy R. P. wyznaczono na dzień 29 b. m.

———•———

Nie wolno klientów wciągać do sklepów.

Zwalczaniem sposobu werbowania klienteli przy pomocy pracowników, chwytających przechodniów za poły zajęły się władze porządku publicznego w Warszawie. Za tamowanie ruchu na ulicach i za zakłócenie spokoju będą **odpowiadali nietylko subjekci magazynów z gotowemi ubraniami na św. Krzyskiej, lecz również właściciele tych przedsiębiorstw.** Sporządzono już pierwszą partję doniesień karnych.

Podobne zarządzenie przydałoby się też w Krakowie.

Rok trzymali córkę przywiązaną łańcucham do żłobu.

We wsi Stubno pod Przemyślem aresztowała policja włościan **Dymitra i Teresę Buciów,** którzy w straszliwy sposób znęcali się nad swoją córką Hanką. Gdy policja wkroczyła na ich obejście, zastała Hankę przymocowaną łańcuchem do żłobu obok krowy, którą w tej chwili doiła stara Buciowa. Dziewczyna zeznała, że męka jej trwa już od roku, a przez ten czas otrzymywała jadło jedynie w postaci **wodnistej zupy i starego chleba, posypanego solą bydlęcą,** przyczem wcale nie dawano jej wody. Hanka przedstawiała straszliwy obraz **wyniszczenia i zaniedbania.** Policja z trudem zdołała ochronić bestjalskich rodziców od samosądu oburzonych kobiet, których znaczna ilość zbiegła się na ich obejście. Powodem znęcania się Buciów nad córką miała być — jak twierdzą — jej krnąbrność i nieposłuszeństwo.

ŚLĄSKIE KOŁO INŻYNIERÓW KATOLIKÓW.

Ostatnio powstało Koło Katowickie Zjednoczenia Poskich Inżynierów Katolików, którego celem jest rozszerzanie światopoglądu i zasad katolickich na terenie pracy inżynierów, pogłębienie etyki zawodowej oraz praca nad wprowadzeniem w życie katolickiego programu społecznego. Zadaniem nowej organizacji jest jednocześnie zwalczanie destrukcyjnej działalności organizacyj antykatolickich. Zjednoczenie Polskich Inżynierów Katolików, mimo krótkiego czasu, zainteresowało znaczne grono inżynierów śląskich i spotkało się z życzliwem przyjęciem.

PIJANY SZOFER PRZY KIEROWNICY.

Na szosie Pszczelno — Inowrocław pod Markowicami wydarzyła się katastrofa samochodowa, której uległ **kupiec Parczewski z żoną i dwojgiem dzieci,** wracający z pogrzebu ze Strzelna. Samochód prowadzony przez — jak twierdzą świadkowie — nietrzeźwego szofera Littdrena, wpadł na drzewo, wskutek czego wszyscy pasażerowie odnieśli poważne rany z wyjątkiem szofera, który wyszedł z katastrofy cało. Littdren został aresztowany.

—oOo—

Krótkie wiadomości.

W czasie tradycyjnego jarmarku w **Wilnie,** zwanego „Kaziukiem“, policja **aresztowała bardzo** wielu złodziei i podejrzanych typów. Charakterystycznem jest, że **przybyli oni na „gościnne występy“ prawie z całej Polski, nawet** z dalekiego Żywca.

W Ornontowicach na Górnym Śląsku w czasie dokonywania połączenia radjowego za pomocą anteny z przewodem wysokiego napięcia, **porażeni zostali prądem dwaj bracia Gothard i Wilhelm Jojkowie.** Chłopcy ponieśli śmierć na miejscu.

We Lwowie **aresztowano „profesora“ Kerdesza** za fałszerstwa przy wyrabianiu i ułatwianiu zdobycia świadectw maturycznych. Założył on „szkołę“, lecz kandydatów odsyłał do znajomych nauczycieli, którzy mieli ułatwiać uczniom zdanie egzaminu dojrzałości. Starania te jednak zwykle zawodziły.

Z całego świata.

Uroczystości ku czci patrona Danji.

Katolicy duńscy przygotowują się w roku bieżącym do uroczystego obchodu 850-ej rocznicy śmierci **św. Kanuta,** patrona katolickiej Danji. Uroczystości te odbędą się **w dniu 12 lipca w Odense na wyspie Fjonji**, gdzie św. Kanut zginął śmiercią męczeńską w roku 1086 i gdzie przechowywane są jego relikwje. Główną częścią uroczystości będzie pontyfikalna Msza św., po której odbędzie się procesja obok dziś przez protestantów zajętej katedry. gdzie spoczywają relikwje Świętego. W uroczystościach tych jak przypuszczają katolicy duńscy. nie zabraknie przedstawicieli narodów katolickich z całej Europy. przedewszystkiem z krajów skandynawskich.

Św. Kanut. po duńsku Knud. urodzony ok. roku 1040 **panował w Danji od roku 1080 do 1086.** Władca niezmiernie zdolny cieszył się wielkim szacunkiem poddanych. Ponieważ był jednocześnie bardzo gorliwym wyznawcą Chrytusa i wytrwale pracował nad usunięciem resztek pogaństwa z Danji, wznosił kościoły i klasztory. dbał o publiczne przestrzeganie przykazań i zarządzeń kościenych. ściągnął na siebie nienawiść możnych, którzy wywołali powstanie. zakończone śmiercią króla na polu walki pod Odense w dniu 12 lipca 1086 roku. Liczne cuda przy grobie jego w zajętym dziś przez protestantów kościele św. Albana. sprawiły. że już w roku 1100 ogłoszono jego kanonizację. (KAP).

175.000 WIERNYCH DOMAGA SIĘ BEATYFIKACJI „OJCA CZELADNIKÓW“.

„Ojciec czeladników“ i sam były czeladnik szewski **ks. Adolf Kolping,** będzie niewątpliwie w krótkim czasie czczony na ołtarzach. Petycję o beatyfikację wielkiego Sługi Bożego podpisało 175.000 wiernych. Od 10 grudnia 1934 r. pracuje osobny trybunał duchowny w Kolonji. powołany przez kardynała Schultego do badania życia i dzieł ks. Kolpinga. (KAP).

Z teatru im. Słowackiego.

„Matura“ — sztuka w trzech aktach Władysława Fodora.

Sprawa wychowania szkolnego i stosunku nauczycieli do młodzieży, była niejednokrotnie zagadnieniem sztuk teatralnych. Na scenie krakowskiej widzieliśmy takie sztuki polskich autorów, jak: „Szkoła“ Kaweckiego, „Sztuba“ Leczyckiego, żeby już nie wspominać o „Młodym lesie“ Hertza, którego zajął raczej problem żarliwego patrjotyzmu i solidarności narodowej młodzieży szkół warszawskich w czasie bohaterskiego ich strajku. Z zagranicznych sztuk opartych o zagadnienie wychowania młodzieży szkolnej widzieliśmy nie dawno „Pana Topaza“ i „Dziewczęta w mundurkach“. I w czasie przedstawień tych sztuk, na widowni zwraca uwagę stale jeden objaw: zdecydowana sympatja publiczności dla młodzieży szkolnej i dla tych wychowawców, którzy w sztukach są jej przyjaciółmi. Tak było także na przedstawieniu „Matury“ współczesnego autora węgierskiego, Władysława Fodora; widownia rozbrzmiewała co chwila oklaskami, dając tem żywy i bezpośredni wyraz solidaryzowania się z młodzieżą szkolną.

Nauczycielka Klotylda Wimmer, typ zgorzkniałej i złośliwej kobiety, znalazła w koszu ze śmieciami bruljon miłosnego listu. Pisała go dziewiętnastoletnia uczenica ósmej klasy, Katarzyna Seidl na dwa tygodnie przed maturą. W toku dochodzeń przekonała dyrektora zakładu, że obraz tego namiętnego listu jest właściwie fikcją — że ideałem jej i wogóle całej klasy jest... dyrektor zakładu dr. Hoffenreich. To wywarło na dyrektorze wrażenie — decydujące: zakochał się w dziewczynie i uwolnił ją od winy. Po maturze oświadcza się „dojrzałej“ już pannie Katarzynie Seidl, ale spotyka się z rozczarowaniem: ona była jeszcze przed maturą zaręczona z jakimś młodzieńcem. Rozczarowanie pogłębiło przekonanie dyrektora, że ów list miłosny — nie był bynajmniej fikcją, a „ideałem“ uczenicy był jej narzeczony. Ten słaby i nikły wątek dramatyczny sztuki Fodora komplikuje się cokolwiek: mianowicie młoda nauczycielka Anna Mathe kocha dyrektora miłością głęboko utajoną i marzy o tem, aby zostać jego żoną. W Katarzynie Seidl widzi przez chwilę groźną rywalkę, mimo to jest jej życzliwa, chroni ją i pomaga przy zdawaniu matury. Po skończonym roku szkolnym zabiera się z dyrektorem do pracy nad podręcznikiem historji, a po skończonej sztuce — pewno zostanie jego żoną.

Fodor w budowie typów poszedł drogą szablonu. Jak we wszystkich sztukach obracających się około sprawy wychowania szkolnego, tak i w „Maturze“ widzimy galerję komicznych typów nauczycielek i nauczycieli, którzy są pośmiewiskiem swoich wychowanków i widzimy typy szlachetne, o „złotem sercu“. Wśród nich musi być „dramatis persona“ — ktoś z młodzieży niezrozumiany i prześladowany przez pierwszych nietolerancyjnych, a uratowany przez drugich bardziej tolerancyjnych. I musi być szablonowy typ tercjana i sala konferencyjna i konferencja ciała pedagogicznego. Poza tę formę szablonową „Matura“ Fodora nie wyszła, ważniejszego problemu wychowawczego nie porusza, ponad ten — że dziewiętnastoletniej uczenicy na dwa tygodnie przed maturą kochać nie wolno, a w minutę po rozdaniu świadectw dojrzałości — już wolno...

Reżyserja p. J. Karbowskiego i gra wszystkich bez wyjątku aktorów była doskonała. P. Karbowski poprowadził sztukę tak, że wszystkie cechy rzeczywistości w scenach pojedyńczych i zbiorowych były żywe i plastyczne. Sam zagrał rolę dyrektora, zwłaszcza w akcie II i III, z dużą prawdą psychologiczną. Pani Teresa Suchecka włożyła w rolę Anny Mathe sume szczerego uczucia i umiar w wyrażeniu tajemnicy serca — gra jej była wzruszającą. Na szczególną pochwałę zasługuje p. M. Bednarska, która z postaci nauczycielki Wimmer stworzyła świetną kreację gry charakterystycznej. Uosobieniem filozofji dobroci był p. T. Białkowski w roli starego profesora Cibuli. Zabawne sylwetki profesorów zarysowali pp.: Kondrat, Kosmyra i Zb. Woźniak. Uczenicą Seidel była p. Matusiakówna i wyposażyła rolę swoją w bogatą skalę perypetyj uczuć i dramatycznych ekspresyj. Panie: K. Brylińska i I. Starkówna, jako ośmioklasistki miały młodzieńczą bujność, swobodę i wdzięk. Artystycznym ich kontrastem była p. A. Walewska jako jedna z uczenic. Witalny element grona nauczycielskiego reprezentowali pp.: Osuchowska i Wł. Woźnik. Tercjanem był p. Kępka, a narzeczonym Katarzyny Seidl — p. Kopczewski.

Publiczność przyjęła sztuke bardzo życzliwie oklaskując prawie wszystkich artystów przy otwartej scenie — wróży to sztuce powodzenie.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Winston Churchil



Domniemany kandydat na ministra „Zjednoczonej Obrony“

Z działalności amatorskiego teatru w Przemyślu.

Z Przemyśla piszą nam: — „Teatr amatorski“ kojarzy się w naszym umyśle z karykaturą dramatu. Korelatywem jego — to sztuczność ruchów, brak wszelkiej ekspresji głosowej a nawet poczciwej dykcji. A jednak są zespoły amatorskie, które stawiają sobie za zadanie szerzenie wśród społeczeństwa prawdziwej kultury i dzięki systematycznej oraz solidnej pracy wywiązują się z przyjętego na siebie zadania bez zarzutu, często nawet lepiej od niejednego zawodowego zespołu. Do tego typu należy Polskie Towarzystwo Dramatyczne im. Aleksandra Fredry w Przemyślu, zwane krótko **„Fredreum“**.

Z okazji 25-letniego jubileuszu istnienia wyżej wspomniany teatr amatorski wystawił komedję fredrowską „Damy i huzary“. Publiczność zapełniająca do ostatniego miejsca wielką sale zamkową z pp. starostą Remiszewskim, gen. Borutą-Spiechowiczem i prezydentem miasta Chrzanowskim na czele, miała możność przekonać się, do jakich artystycznych wyników może doprowadzić ukochanie sztuki i solidna praca. Pierwszorzędna gra aktorska, skromna, lecz ze smakiem artystycznym zaprojektowana przez p. Królikiewicza dekoracja, pieczołowita reżyserja p. Styfiego — uczyniły z tego spektaklu widowisko, jakiego Przemyśl dawno już nie oglądał. Ze zgranego zespołu na specjalne wyróżnienie zasługuje gra pp. Styfiowej i Królikiewiczowej. Postać rotmistrza w wykonaniu p. Styfiego została lekko przeszarżowana.

Więcej takich przedstawień życzymy i spodziewamy się w nowom 25-leciu.

J. Soh.

RADJO.

Programy stacyj radjowych:

CZWARTEK, DNIA 12-go MARCA 1936 ROKU

Program ogólnopolski. Godzina 6.30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Program lokalny; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Koncert mandolinistów „Echo“ z Poznania; 16.45 Cała Polska śpiewa; (koncert z Wilna); — 17.00 Wielkie i drobne wynalazki (odczyt); godz. 17.15 Audycja muzyczna ze Lwowa; 17.55 Pogadanka aktualna; 18.05 Piosenki; 20.00 Muzyka elegijna w wykonaniu orkiestry P. R.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.45 Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00 Premjera słuchowiska p. t. „Nikotyna“; — 21.40 Nasze pieśni; 22.00 Koncert symfoniczny PR. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej; 23.05 Program lokalny.

Kraków (293.5 m.). Godz. 6.50 Muzyka poranna (płyty); 7.30 Muzyka lekka; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 13.00 Znakomici soliści (na płytach); 13.30 Południowy koncert popularny; 15.20 Przegląd giełdowy z Warszawy; 16.15 Recital fortepianowy; 18.30 Pogadanka; — 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Hanka Ordonówny i chór Dana; 19.00 „Wśród naszych przyjaciół“. — Liryki religijne A. Mickiewicza; godz. 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 23.05 Koncert życzeń z płyt.

Warszawa (1339.3 m.). Godz. 6.50 Muzyka z płyt; 7.55 Parę informacyj; 13.00 Utwory Bacha (płyty); 15.20 Przegląd giełdowy; 18.40 Jak spędzić święto? — 18.55 Nawożenie i pielęgnacja łąk i pastwisk 19.05 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna.

Lwów (377.4 m.). Godz. 7.55 Parę informacyj; 13.00 Płyty; 13.30 Asy śpiewacze; 18.30 „Mody“, (pogadanka); 18.40 Informator turystyczny; godz. 18.45 Piosenki (płyty); 19.20 Koncert reklamowy; 23.05 Muzyka taneczna na płytach.

Katowice (395.8 m.) Godz. 7.55 Parę informacyj; 13.00 Utwory na flet z towarzyszeniem fortepianu; 13.30 Południowy koncert; 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 16.15 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry salonowej; 18.30 Konieczność religii — odczyt Ks. Dra Bolesława Rosińskiego; 19.00 Karlikowa poczta; 19.20 Koncert reklamowy; 23.05: Skrzynka francuska.

Humor.

W Zoo. Zwiedzali Zoo i przystanęli przed klatką z małpami.

— Chodź już, Jasiu, chciałabym obejrzeć lwy!

— Zostańmy tutaj, małpy bardziej mi się podobają.

— Ach, myślisz zawsze tylko o sobie!

JANINA TORCZYŃSKA.

Wulkan i kwiat chryzantemy.

KRAJ DZIWNY...

II. W ostatnim tygodniu lutego b. r. cały świat, z wyjątkiem fabrykantów broni i wyższych szarż wojskowych, drżał z przerażenia. Grupa młodych oficerów japońskich, od kapitana wdół (zawsze młodzi robią takie rzeczy, których starsi — robić sami nie chcą), zamordowała osiwiałych w służbie ojczyzny ludzi, zabarykadowała sie wraz z dwoma pułkami i... świat czekał w napręženiu — wojny. Naturalnie, najwięcej bali się cywile, raz dlatego że cywile, a po drugie w przyszłej, chemicznej wojnie najbezpieczniej będzie żołnierzom w okopach... Stacje radjowe szalały. Każda podawała swój sposób wyjaśnienia faktu, że rząd japoński jakoś dziwnie łagodnie odnosi się do buntowników. Albo więc przyznaje im, łaknącym wojny imperjalistom, rację, a wtedy wojna jest kwestją chwil, albo w łonie rządu jest głęboki rozłam, podkład buntu może być wynikiem dwóch sprzecznych dążeń, przynajmniej narazie sprzecznych, imperjalizmu i komunizmu. Przecież w wojsku japońskiem dziś nie sami tylko synowie samurajów służą, przecież wyzysk, uprawiany przez arystokratyczne w znacznej części koncerny, przewyższa wszystko, co mógł zdziałać w tym kierunku amerykanizm, przecież przeludnienie w Japonji jest straszliwe (swoją drogą w znacznej części spowodowane uporem ludności wiejskiej, która nie chce mimo nędzy opuszczać ziemi przodków i kolonizować świeżo zdobytych terytorjów, kryzys wskutek zbyt pośpiesznego rozbudowania przemysłu szaleje... Nienawiść jest silną spójnią, choć na krótką tylko metę. Przecież gdy w r. 1867 cesarz Mutsuhito zaczął przeprowadzać reformy, miał do rozporządzenia dwie nienawidzące sie wzajemnie partje: reakcjonistów, oburzonych na szoguna za zawarcie traktatu z „białymi djabłami“ w r. 1859, traktatu, otwierającego handlowi cudzoziemskiemu porty japońskie i partją, dążącą do reform w duchu europejskim. I dzięki dwom prądom nienawiści, kierowanym przez genjalnego człowieka, Japonja stała się mocarstwem, które, nie bez poparcia obawiającej się ekspansji rosyjskiej Anglji, pobiło Rosję na głowę w wojnie r. 1904/5.

Inne stacje interpretowały ten zamach stanu, jako ukryty wyraz dążności rządu, jako zwycięstwo partji nieprzejednanych imperjalistów, dla których metody rządu liberalnego w stosunku do Chin i Sowietów wydawały się zbyt powolne... Najwięcej poza Rosją zainteresowane mocarstwa, jak np. Stany Zjednoczone wyznawały swą niemoc w stosunku do tej zagadki. No! i słusznie. Któż zbadał... przepastne tajniki duszy Azjaty? Taksamo trudne do odgadnięcia, jak „mateeznik“ Białowieży.

W piątek 28-go lutego spokój nastąpił w Japonji. Run na banki, które w tych dniach około miljarda jenów musiały wystraszonym klientom wypłacić, ustał. Bo na rozkaz cesarza zbuntowane pułki dały się przewieźć bez oporu do koszar, a oficerowie popełnili samobójstwo. Jeżeli nie, t. zn. że kodeks rycerski samurajów uległ jednak zmianie, albo też, że rząd im tę małą, choć dla paru ludzi śmiertelną omyłkę wybaczył. Pomyłka — polegała na nieoględnem przyśpieszeniu sprawy, a przez to zdradzeniu istotnych zamiarów rządu Japonji... A jednak... to dziwny kraj, gdzie morduje się zasłużonych ludzi... dla dobra... dość chimerycznego... ojczyzny. Bo gdyby nawet Japonja potrafiła zdobyć całe Chiny to i co? Chiny zdobywali Mongołowie i Mandżurowie, a w rezultacie rozpłynęli się wśród masy wyższej kulturalnie ludności. Co znaczy kilkadziesiąt miljonów Japończyków wobec pół miljarda nienawidzących ich Chińczyków? Dodajmy do tego nienawiść i pogardę Korei, która ironicznie spogląda, taksamo jak Chiny, z wyżyn pradawnej kultury na świeżą, stosunkowo kulturę Japończyków, którym oba te ludy zgodnie zarzucają brak wszelkiej etyki, religji i solidności w postępowaniu. A Rosja? Ta bronić się będzie zawsze — przestrzenią i klimatem... W każdym razie — na krótki czas japoński sfinks przestał być interesujący. Tak daleco, że radjostacje niemieckie, początkowo bardzo żywo zajmujące się przebiegiem wypadków w Japonji, już w czwartek umieściły ją na przedostatniem miejscu wiadomości, mówiąc przed tem o „puczystach“, a w piątek wieczór powiedziały: „w Japonji odprężenie“ — i nic więcej. A jeżeli to „odprężenie“ naprawdę oznaczało samobójtwo osiemnastu młodych ludzi? Trudno — nie udało się. Ciekawe, czy na zjeździe japońskich attachés wojskowych w Berlinie w listopadzie 1935, miał kto przeczucie, że się taka awantura zrobi. I że Francja zawrze sojusz z Sowietami?

Dziwny to kraj ta Japonja. W przeciągu tysiąca lat musiała wchłonąć dwie, diametralnie przeciwne kultury: chińską, a potem — w ciągu paru dziesiątków lat — europejską. Ustrój arystokratyczny, z konstytucją, wzorowaną na przedwojennej pruskiej, z cesarzem, zażywającym boskiej czci, z feudalnymi finansistami, z giełdą, trustami i kodeksem samurajskim, z silnie skomunizowanymi robotnikami, kraj, gdzie klasy wykształcone nie mają żadnej religji, a lud tonie w mitologji szyntoizmu. „Kraj uśmiechu“. — i brutalności, kraj kwiatów i artystów, wyrafinowanych polityków — i bohaterów... W całej historji świata niema czynu tak heroicznego, jak słynna próba zablokowania przystani port-arturskiej zapomocą branderów, statków drewnianych, przeznaczonych na zatopienie. Ale temi statkami musiał ktoś kierować, a ci, co kierowali, wiedzieli, że muszą pójść na dno wraz z statkami. To byli ochotnicy... młodzi oficerowie. I teraz młodzi oficerowie na rozkaz cesarza odebrali sobie życie — bo się pomylili — w dacie.

Przejrzałam moją książkę. Na jednej z ostatnich kart czernieje na szarem tle — sowa z wyrazem sfinksa w oczach. Widziałam ten wyraz w oczach Japończyków. Na ostatniej karcie wulkan, śniegiem okryty, obramowany rozrzuconemi gałązkami białych chryzantem.

—ooo—

Co słychać w Krakowie.

MARZEC.

11. Środa: Sofronjusza bisk., Firmina op., Konstantyna wyzn.
Wschód słońca 6.04, zachód 17.36.
Długość dnia 11 godzin i 32 min.

12. Czwartek: Grzegorza I. pap. wyzn., Bernarda wyznawcy, Inocentego I. pap.
Wschód słońca 6.02, zachód 17.37.
Długość dnia 11 godzin i 35 min.

———oo———

KS. METROPOLITA KRAKOWSKI PROTEKTOREM KRAKOWSKIEGO KOMITETU PIELGRZYMKI AKADEMICKIEJ NA JASNĄ GÓRĘ. Książe arcybiskup Dr. Adam Stefan Sapieha, metropolita krakowski, przyjął protektorat nad krakowskim komitetem pielgrzymki akademickiej na Jasną Górę.

WYSOKIE ODZNACZENIE PROF. U. J. DR. KORCZYŃSKIEGO. Onegdaj rektor Uniw. Jag., prof. dr. Maziarski, wręczył prof. U. J. **dr. Ludomiłowi Korczyńskiemu,** wysokie odznaczenie rumuńskie, a mianowicie Krzyż Zasługi I klasy (sanitarny). Dr. L. Korczyński, profesor Wydziału Lekarskiego Uniw. Jag., znany jest ze swych prac naukowych z dziedziny balneologji. Oprócz bogatej działalności naukowej prof. dr. L. Korczyński prowadzi niestrudzenie opartą na naukowych podstawach propagandę, bogatych w lecznicze czynniki, zdrojów i uzdrowisk polskich. Na tem polu prof. dr. L. Korczyński położył niespożyte zasługi.

SOLSKI NA PRÓBACH „JUDASZA“. — Wczoraj w rannych godzinach przybył do Krakowa samolotem Ludwik Solski i udał się wprost z lotniska do teatru na próbę „Judasza z Kariothu“. Solski zagra rolę tytułową w uroczystem przedstawieniu w sobotę dn. 14 bm., urządzonem ku uczczeniu 25-lecia twórczości dramatycznej Karola Huberta Rostworowskiego.

PRZED WYBORAMI DO TOW. BIBLJOTEKI SLUCHACZÓW PRAWA. Na nadchodzącą niedzielę wyznaczone zostały wybory do zarządu Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa Uniwersytetu Jag. Do wyborów zgłoszono 5 list. Lista młodzieży narodowej otrzymała nr. 1. Żydzi wystawili osobną listę, która nosi nr. 4. W związku z wyborami rozpoczęto wśród prawników ożywioną agitację przedwyborczą. Prowadzona jest ona przy pomocy ulotek.

NA OSTATNIM TARGU płacano za mleko niezbier. litr 18—20 gr; śmietanka 50—60 gr; śmietana 1—1.20; ser zwycz. kg. 60—80 gr; masło deserowe 3—3.40; zwyczajne 2.80—3; jaja świeże sztuka 6—8 gr; buraki ćwikł. kg. 8 gr; cebula 40—45 gr; marchew 8—10 gr; pietruszka 14—16 gr; seler 14—16 gr; ziemniaki 8 gr; jabłka komp. kg. 40—60 gr; stoł. 80 gr do 1 zł; gęś żywa 3.50—6; bita 3—5.50; indyk i indyczka 6—12 zł; kaczka żywa 3.50 do 4 zł; bita 3—3.50; kura żywa 2.50—5; perlica 3—4 zł.

SYN PRZEMYSŁOWCA OSZUSTEM MATRYMONJALNYM. 72-letni przemysłowiec naftowy Markus F., zaproponował wdowie p. Esterze Ch. małżeństwo z jego 46-letnim synem Adolfem. Pani Ch. zgodziła się. Przed ślubem dała ona swemu narzeczonemu 6 tys. zł. Gdy Adolf F. otrzymał pieniądze, znikł jak kamfora, a wdówka została na lodzie. Zwróciła się ona wówczas z pretensjami do ojca narzeczonego, ale ten odpowiedział, że ślub się odbędzie wtedy, gdy p. Ch. wpłaci większą kwotę pieniędzy. P. Ch. złożyła wobec tego doniesienie władzom policyjnym, które poszukują sprytnego Adolfa F.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W ub. tygodniu spędzono na targi krakowskie ogółem 2.361 zwierząt i płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 48—58 gr; woły 45—54 gr; krowy 38—58 gr; jałówki 53—60 gr; cielęta 61—90 gr; nierogacizna 75—90 gr; bitej wagi nierogacizna 90 gr do 1.15. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 2.220 sztuk, na konsumcję innych gmin 132. Silny spęd wszystkich gatunków zwierząt rzeźnych. Ceny mocne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SŁUŻĄCEJ. We wtorek rano przy ul. Urzędniczej 44, 25-letnia służąca Stef. Kowal usiłowała otruć się gazem świetlnym. W stanie nie budzącym obaw przewiozło ją Pogotowie Ratunkowe do szpitala Ubezpieczalni Społ.

OKRADZIONA BÓŻNICA. W poniedziałek około godz. 19-ej skradziono z żydowskiego domu modlitwy przy ul. Szpitalnej 24, obrus, dzban srebrny i miskę srebrną, łącznej wartości około 300 zł.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Rozkoszna dziewczyna“.
Czwartek: „Matura“.
Piątek: „Rozkoszna dziewczyna“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

SWIT: „Pan Twardowski“.
WANDA: „Jego wielka miłość“.
APOLLO: „Złotowłosy brzdąc“.
SZTUKA: „Peter Ibbetson“.
UCIECHA: „Mazur“ (Pola Negri).
PROMIEŃ: „Amfitrjon“ — Willy Fritsch.
STELLA: „W sidłach bandytów“ i „Manewry miłosne“.
ADRIA: „Arcylokaj“.
CAPITOL: „Szturmowa brygada Zacharowa“.
BAGATELA: „Gangsterzy“ (Borys Karloff i Jackie Cooper). Na scenie rewja: „Opera w kratkę“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 9 do 14 bm.: „Czy Lucyna to dziewczyna“. (J. Smosarska, E. Bodo).

Skutki niezwykłej gospodarki w spółdzielni urzędniczej „Zespół“.

W okresie wojennym powstała w Krakowie urzędnicza spółdzielnia spożywcza, z ograniczoną odpowiedzialnością, pod nazwą „Zespół“. Skupiła ona **ponad 6 tysięcy członków,** przeważnie urzędników. Przez okres wielkiej wojny i lata powojenne spółdzielnia prosperowała bardzo dobrze, później jednak, gdy o artykuły spożywcze było coraz łatwiej a sklep spółdzielni musiał konkurować z prywatnemi przedsiębiorstwami, **„Zespół załamał się finansowo.** Sąd wyznaczył spółdzielni zarządcę masy konkursowej, który przystąpił do likwidacji interesów spółdzielni, wykazującej poważne passywa. Zarządca przymusowy zażądał w pierwszym rzędzie od udziałowców **dopłaty do udziałów w kwocie 17 zł. 22 gr.,** opierając się na uchwale Walnego zgromadzenia spółdzielni z r. 1929, podwyższającej wartość udziałów do **20 zł. Ściągnięta w ten sposób suma nie wystarczyła jednak na pokrycie zobowiązań „Zespołu“.** Wobec tego zarząd konkursowy przedłożył Sądowi Cyw., 14 grudnia ub. r., **osobny obrachunek dopłat, przewidujący dopłatę do każdego udziału w podwójnej wysokości, to znaczy zł. 40.**

Celem zatwierdzenia tego obrachunku dopłat Sąd wyznaczył rozprawę na 9 bm. Ponieważ **na rozprawę wezwanych zostało około 6 tysięcy członków spółdzielni, trwać ona będzie przeszło 12 dni.** Na rozprawę, którą prowadzi **sędzia Kraus,** przybywają codziennie, bardzo licznie, wezwani udziałowcy i gremialnie **wnoszą sprzeciwy,** przeciw, żądanym przez zarządcę masy konkursowej, **dopłatom.** Wypełniający salę sądową udziałowcy, przeważnie urzędnicy i emeryci, wyrażają swe **oburzenie spowodu gospodarki w „Zespole“, która, ich zdaniem, doprowadziła do takich rezultatów.** Między innemi liczne komentarze wywołały opowiadane przez obecnych na sali rozpraw fakty z okresu likwidacji „Zespołu“. Gdy przyszło do likwidacji, **w składach „Zespołu“ miano znaleźć olbrzymie ilości gałki muszkatałowej, szafranu i podobnych towarów, które normalnie sprzedawane są w bardzo małych ilościach. Zapasy gałki muszkatałowej miały być tak wielkie, że wystarczyłyby na pokrycie zapotrzebowania całej Małopolski przez lat 50.** Magazynowanie wspomnianych towarów tłumaczyli opowiadający tem, że **kierownictwo „Zespołu“ otrzymywało prowizję od obrotu, wskutek czego zależało mu oczywiście na wykazaniu jak największych sum, nie tylko sprzedaży ale i zakupu towarów.** Sądzić należy, że wszystkie te szczegóły, poruszane wśród udziałowców na sali sądowej, **zostaną przez powołane czynniki sprawdzone i należycie wyjaśnione.**

———oo———

Afera pomarańczowa przed sądem krakowskim.

Rozprawa przeciw 8 krakowskim kupcom, urzędnikom i deklarantom celnym, oskarżonym o oszukańcze manipulacje przy cleniu owoców południowych, pomarańcz, bananów itd., o której pisaliśmy wczoraj, rozpoczęła się we wtorek przed trybunałem Sądu Okr. Trybunałowi przewodniczy sędzia **dr. Stępniowski.** Oskarża **prok. Pęchalski.** Na ławach obrońców zasiadło **6 adwokatów krakowskich.**

Pierwszy dzień rozprawy wypełniło odczytywanie aktu oskarżenia, obejmującego 106 stron pisma maszynowego. Zarzuca on deklarantom celnym **L. Goldstaubowi, M. Diamantowi i R. Goldflusowi** podrabianie faktur firm zagranicznych „Cadskyego“ z Bolzano, z Budapesztu i innych, podrabianie deklaracyj celnych oraz nieuiszczenie opłat celnych w kwocie **65 tys. zł.,** b. kierownikowi urzędu celnego w Krakowie **M. W. Zalasińskiemu** uznawanie za autentyczne fałszowanych dokumentów, niepobieranie należnych dopłat manipulacyjnych przy cleniu **bananów, pomarańcz, winogron** i innych owoców południowych, bezprawne udzielanie zniżek celnych i narażenie przez to skarbu państwa na straty w wysokości **300 tys. zł.**

W dalszym ciągu akt oskarżenia zarzuca zastępcy Zalasińskiego, **Datce,** narażenie skarbu na **112 tys. zł. strat,** kupcom **R. Methowi i J. Anisowi** wpisywanie do ksiąg wyższych kwot niż te, które zapłacili za owoce południowe, a to celem zamaskowania oszukańczych manipulacyj celnych przed okiem władz skarbowych, oraz kupcowi **I. Meilechowi** sprzedaż nieprawidłowo oclonych owoców.

Rozprawie, która potrwa kilka tygodni, przysłuchują się **mgr. Winiarski** z Min. Skarbu, **mgr. Tyburski** z ramienia władz celnych oraz p. **Czyżewski,** rzeczoznawca z Min. Skarbu.

——:000:——

Odczyty.

„OGÓLNY PLAN ZABUDOWANIA KRAKOWA, JEGO ROLA I ZNACZENIE DLA MIASTA“. W Krak. Tow. Technicznem Straszewskiego 28 odbędzie się w piątek **13 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem p. inż. arch. Stan. Czaplicki wygłosi odczyt na powyższy temat.** Wstęp wolny.

PAUL CLAUDEL. Odczyt na powyższy temat wygłosi w Naukowym Instytucie Katolickim ul. Pijarska 7 w środę 11 bm. o godzinie 18 p. Jean Moreau-Reibel.

O ZAGADNIENIACH CHARAKTEROLOGJI mówił będzie w czwartek 12 b. m. o godzinie 20 w sali Kopernika U. J. p. K. Irzykowski.

STARANIEM ZWIĄZKU „CARITAS“ Archidiecezji krakowskiej odbędzie się w środę 11 marca b. r. o godz. 6-tej wieczorem w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego 18. II p. (Sala niebieska) odczyt dla kierowników (czek), wychowawców (czyń) katolickich zakładów wychowawczych, internatów i ochronek p. t. **„Oddziaływanie środowiska na kształtowanie się osobowości dziecka“.** Odczyt ten wygłosi Dr. Henryk Rowid, Dyrektor Pedagogjum Państwowego. Wstęp wolny.

———ooOoo———

320 wsparć rozdano ubogim.

Zarząd miejski rozdał wczoraj między ubogich wsparcia, przyznane przez Komitet fundacyjny, z fundacyj znajdujących się pod zarządem Gminy miasta Krakowa, a to: z fundacyj P. Jędrzejowskiego, Jul. Wiśnioskiej, Ant. Hawełki, Fel. Bojanowskiego, K. Czarneckiego, Salomona Wechslera, Ant. Marfiewicza, L. Helcla, dr. J. Dietla, Akc. Banku Hipotecznego, dr. Mayera i Ad. Prus Wiśniewskiego. Rozdanie wsparć poprzedziła uroczysta **Msza św. żałobna, odprawiona za dusze** Fundatorów w bazylice OO. Fraciszkanów w Krakowie. — Zostało rozdanych ogółem 320 wsparć na łączną kwotę 5.336.60 zł., uzyskaną z dochodów fundacyjnych narosłych za lata 1934 i 1935.

Strajk szewców nie skończy się prędko

Mimo zapowiedzianego strajku, **niektórzy czeladnicy szewscy pracowali jeszcze w poniedziałek.** We wtorek nie stawili się oni do pracy, **obawiając się zemsty strajkujących. Strajkujący** rozstawili w poniedziałek **„straże“ w pobliżu dworca osobowego i dworca autobusowego, które odbierały towar, przywieziony** do Krakowa **przez szewców-chałupników z okolicy.** Towar ten złożono w inspektoracie pracy. Czeladnicy, którzy przystąpili do strajku, **złożyli przed kilku dniami memorjał inspektorowi pracy. Memorjał ten otrzymał Cech szewców dopiero w sobotę. Nim Cech zajął w tej sprawie stanowisko, wybuchł strajk.** Ponieważ zarząd Cechu odbędzie posiedzenie w sprawie strajku dopiero dzisiaj, układów między stronami spodziewać się można dopiero w dniu jutrzejszym. **Fakt ten wpłynie oczywiście na przedłużenie się strajku.**

Kraków przed alarmem gazowym.

Celem wykazania sprawności obrony Krakowa na wypadek ataku lotniczo-gazowego władze wojskowe, wespół z L. O. P. P., urządzą w mieście **dwa próbne alarmy, jeden w dzień, drugi w nocy.** Na znak dany przez syreny fabryk, lokomotyw i t. d., znajdujący się na ulicach miasta **przechodnie będą musieli szukać schronienia w pobliskich domach, względnie schronach przeciwgazowych.** Drugi alarm nastąpi **w nocy.** W całem mieście **ustanie wówczas wszelki ruch, oraz zgasną wszystkie światła tak na ulicach jak i w domach.** Oba alarmy urządzone zostaną **celem stwierdzenia sprawności ochrony przeciwlotniczej naszego miasta.**

Pociąg popularny do stolicy.

Liga popierania turystyki organizuje 18—19 bm. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Warszawy. Odjazd z Krakowa 18 bm. (środa) około godz. 0.20 (w nocy). Przyjazd do Warszawy 18 bm. około godz. 8. Odjazd z Warszawy 19 bm. (czwartek) około godz. 17-ej. Przyjazd do Krakowa około godz. 23.30. Cena przejazdu tam i spowrotem — zł. 12.40.

———ooOoo———

Z ziemi krakowskiej.

OFIARA ZAWODU. W czasie ścinania drzewa w lesie glanowskim (pow. Olkusz), spadająca sosna przygniotła **Teofila Świdę** z Glanowa, kładąc go trupem na miejscu.

PRACA DLA BEZROBOTNYCH. W przewidywaniu bliskiego rozpoczęcia sezonu budowlanego, wytwórnia cementu „Wiek“ w Ogrodzieńcu (pow. Olkusz) przystępuje do uruchamiania fabryki. Narazie fabryka przyjęła 200 robotników.

Sport

Baron Coubertin w nędzy.

Sztokholmski dziennik „Dagens Nyheter“ donosi, że twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, **baron Pierre de Coubertin, znajduje się dosłownie w nędzy.** Hr. Clarance von Rosen, przewodniczący Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej, podniósł już tę sprawę w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił wówczas przesłać Coubertin-owi niezwłocznie pewną kwotę do Lozanny, gdzie stale mieszka. Również francuskie związki honorowe poszły wskrzesicielowi Igrzysk olimpijskich z pomocą odznaczając go szczególnem wyróżnieniem za zasługi położone na polu sportu. Do wyróżnienia tego przywiązana jest nagroda 30 tys. franków. Pozatem hr. Rosen projektuje utworzenie **stałej pomocy finansowej dla Coubertin'a,** wysuwając jednocześnie wniosek, aby **zgłosić kandydaturę Coubertin'a do nagrody „Pokoju Nobla“.**

ŚLĄSK ZABIEGA O PIŁKARZY ANGIELSKICH.

Krakowska Wisła obchodzi w roku bieżącym jubileusz swego istnienia i z tej okazji sprowadza do Krakowa znaną drużynę pierwszej ligi angielskiej, londyńską **Chelsea.** Mecz Wisły z wymienioną drużyną odbyć się ma w Krakowie **21 maja b. r.** W związku z tem mistrz Polski, Ruch z Wielkich Hajduk, zabiega o rozegranie jednego spotkania z Anglikami na własnem boisku. W najbliższych dniach powzięta zostanie w powyższej sprawie decyzja ze strony Anglików, którzy na koniec maja oddawna projektują tournees: do Danji i Sowietów.

Zadużo mamy „genjuszów“

Bezrobocie pracowników umysłowych i jego przyczyny.

Na temat ogólnego bezrobocia pisano już **u nas** bardzo wiele. Ostatnio sprawy te **starano się** do pewnego **stopnia** różniczkować, doszukując się innych **przyczyn bezrobocia pracowników fizycznych**, a innych pracowników umysłowych, których utożsamia się często z t. zw. „inteligencją“. Najnowszą enuncjacją tego typu był artykuł p. t.: „Kryzys Inteligencji“, ogłoszony w „Tempie Dnia“ z dnia 8 bm., a wywołany uwagami p. Jeana Artus, członka Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie.

Trudno osądzić na podstawie tego artykułu **jaką część jego stanowią wypowiedzenia się p. Artus**, a jaką komentarze „Tempa Dnia“, wydaje się jednak, że przy rozpatrywaniu samego problemu należałoby przedewszystkiem dokładnie ustalić, jakie

RÓŻNICE

zachodzą między pojęciami **„pracownik fizyczny“ i „pracownik umysłowy“** z jednej, a **„pracownik umysłowy“** oraz **„inteligencja“** z drugiej strony.

Przykład muzyków, a raczej grajków kinematograficznych, którzy utracili pracę wskutek rozpowszechniania się kin dźwiękowych, radja i gramofonów, **nie wydaje się specjalnie szczęśliwie zastosowanym dla ilustracji kryzysu „inteligencji“**, ponieważ trudno się dopatrzeć różnicy poziomu tej inteligencji pomiędzy takim grajkiem, a dajmy na to, czeladnikiem krawieckim, który bywa zaliczanym do „pracowników fizycznych“ i tem samem już pod pojęcie „inteligenta“ nie podpada. Wykonywanie zawodu grajka kinematograficznego, restauracyjnego, czy balowego absolutnie nie wymaga więcej inteligencji, niż wykonywanie zawodu czeladnika krawieckiego, szewskiego, czy nawet blacharskiego. Między jednymi i drugimi są lepsi i gorsi, wprawniejsi i mniej wprawni, lecz chyba nie bardziej lub mniej inteligentni, co zresztą może również dotyczyć obu stron. (Poglądu autora na te kwestję nie możemy w pełni podzielać. Zawód grajka wymaga jednak niewątpliwie innej kwalifikacji, niż stosowana w odniesieniu do wymienionych innych prac fizycznych. Red.).

Synonimem wyrazu „inteligentny“ są wyrazy „mądry“ i „roztropny“, synonimem wyrazu „inteligencja“ jest „pojmowanie, lecz takie, które nie zależy bezpośrednio **od spostrzegania zmysłowego“**, a zatem zależy od **pojmowania „rozumowego“**: to zaś ostatnie naogół nie daje się osiągnąć bez **studjów**, które ten rozum kształcą, i rozwijają do takiego właśnie pojmowania. Dlatego też cały szereg niższych pracowników, t. zw. „umysłowych“, bądź prywatnych, bądź państwowych, czy samorządowych, lecz takich, których rola ogranicza się do **czysto mechanicznego spełniania poleceń**, wydanych im przez przełożonego, winien być zaliczonym raczej do pracowników fizycznych, niż do umysłowych, a już w żadnym razie do inteligencji, bo wszak ci ludzie nie wkładają w swą pracę ani krztyny własnego intelektu, własnego rozumu i własnej pomysłowości. Różnica między takim pracownikiem, a grajkiem, krawcem, czy kowalem polega wyłącznie na tem, że narzędziami pracy pierwszego jest pióro, czy maszyna do pisania, drugiego igła, czy maszyna do szycia, a trzeciego cęgi, czy młot i kowadło.

Podawane w artykule „Tempa Dnia“ takie momenty, jak ten, że w Niemczech politechniki i wyższe techniczne zakłady naukowe **wypuszczają rocznie 25.000 absolwentów**, podczas gdy maksymalna liczba wakansów wynosi **10.000**, że we Francji jest w chwili obecnej około 6.000 a na Łotwie około 7.000 inżynierów bez zajęcia, że male ją dochody lekarzy i prawników, świadczyłyby bez wątpienia o kryzysie inteligencji, **co do Polski jednak, dowody te nie miałyby zastosowania**, ponieważ nasze wyższe szkoły techniczne, globalnie biorąc, „produkują“ mniej niż 1.000 inżynierów-mechaników, elektrotechników, architektów, agronomów, chemików itd. i liczba ta mogłaby z łatwością znaleźć miejsce nawet w tak słabo rozwiniętym, jak to ma miejsce u nas, przemyśle. Przyczyną kryzysu inteligencji u nas jest jedynie wyłącznie fakt, że

przy obsadzaniu wolnych placówek decydują nie studja, nie fachowość

nie kwalifikacje i nie świadectwa, jednem słowem **nie elementy „inteligencji“, a momenty zupełne inne.** Jeżeli będzie chodziło o placówkę **państwową**, to decydującym momentem będzie protekcja i prorządowe „wyznanie wiary“, jeżeli o placówkę w instytucji **prywatnej**, finansowanej przez kapitał „mniejszościowy“, to decyduje również protekcja i przynależność do mniejszości, jeżeli wreszcie o przedsiębiorstwo **zagraniczne**, to ono napewno skorzysta, aby osadzić na dobrze płatnej placówce obcokrajowca. Dla tego też rodzaju środki jak „numerus clausus“, lub niedopuszczanie obcokrajowców, które „Tempo Dnia“ uważa za niewiodące do celu, **u nas byłyby najzupełniej celowe**. Są celowe bo otworzą w instytucjach prywatnych, choćby mniejszościowych, czy zagranicznych, lecz pracujących na naszym terenie, wakanse da Polaków.

Co dotyczy Państwa, tego

największego pracodawcy,

to zdaje mi się, że rząd obecny o tem przejściowo przemyśliwał, gdyż mówiono nie tak dawno o tem w sferach miarodajnych, że „dobrze byłoby, gdyby wśród urzędników poczynając od jakiegoś tam stopnia 40 proc. posiadało średnie wykształcenie“. Widocznie sfery te same przyszły do przekonania, że **na placówkach państwowych znajduje się zbyt wiele osób, które nawet średniego wykształcenia nie posiadają** i wskutek tego wyraziły ten istotnie skromniutki dezyderat. Gdyby jednak rząd dążył naprawdę do naprawy pod tym względem, to postawiłby sprawę radykalniej, a mianowicie tak: — **Urzędnicy od takiego do takiego stopnia służby muszą posiadać wykształcenie wyższe, od takiego do takiego — ukończone średnie, najniższe stopnie służbowe mogą obejmować osoby z nieukończoną szkołą średnią, lub ukończoną powszechną, o ile** jednak nie posiadają kwalifikacji zrównoważających brak wykształcenia ogólnego, winni być traktowani jako pracownicy fizyczni.

W ten sposób jednak rząd obecny **postąpić nie może,** albowiem fundusz emerytur, który przygniata, jak stwierdził p. minister skarbu, nasz budżet,

wzrósłby conajmniej trzykrotnie,

a przytem niejeden z obecnych dygnitarzy mógłby się znaleźć w kłopotliwej sytuacji. Na osłodę tym ostatnim możnaby powiedzieć, **że niema — reguł bez wyjątków**, że wszędzie są genjusze, ludzie nieprzeciętni, których intuicja, zmysł przewidywania, spryt, dar orjentacji i tego rodzaju zalety z nadwyżką kompensują brak wiedzy i studjów. Wszak Laval był podobno w czasach swej młodości ulicznym **sprzedawcą groszowej galanterji,** kanclerz Hitler — **malarzem pokojowym,** tylko, że u nas genjuszów jest **stanowczo zawiele,** co zaobserwowała nawet prorządowa „Gazeta Polska“.

Kataklizm, jakim była wojna światowa, wywołał wszędzie, specjalnie jednak w Polsce, całkowity przewrót społeczny, **wyciągnął na wierzch jednostki, które w normalnych warunkach nie aspirowałyby i nie mogłyby aspirować do odgrywania jakiejkolwiek roli i te jednostki, forytowane ze specjalnych względów przez „sfery miarodajne“, zepchnęły wdół pracowników wykwalifikowanych, wykształconych i inteligentnych.** Kryzys inteligencji niewątpliwie w Polsce istnieje, lecz przyczyną jego nie jest nadmiar inżynierów, prawników, lekarzy i innych tej inteligencji przedstawicieli, lecz okoliczność, że **funkcje inżynierów pełnią monterzy, prawników — pisarze hipoteczni, doktorów medycyny — felczerzy itp.** Jeżli, powiedzmy, chłopcu od windy udaje się dostać stanowisko, wymagające wiedzy kwalifikacji i inteligencji inżyniera, to inżynier musi zadowolić się stanowiskiem chłopca **od windy i dziękować Bogu, jeżeli je otrzyma w jakim domu, który nie należy do właściciela z „mniejszości narodowej“.**

I. B.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Walka o zniesienie uboju rytualnego.

Zaciekła kampanja żydów przeciw ks. prof. Trzeciakowi.

Jak wiadomo, komisja administracyjno-samorządowa Sejmu, mając rozpatrywać na posiedzeniu w dniu 5 bm. sprawę uboju rytualnego, **zaprosiła jako rzeczoznawcę ks. prof. Trzeciaka,** którego referat wygłoszony na komisji, przyczynił się znakomicie do przyjęcia przez komisję projektu ustawy, znoszącego ubój rytualny. Ks. dr. Stanisław Trzeciak zaproszony został na komisję, jako **jeden z najwybitniejszych znawców hebrajszczyzny, — oraz wybitny znawca talmudu.** Przez długi szereg lat, ks. Trzeciak był profesorem Akademji duchownej **w** Petersburgu **aż** do chwili jej zamknięcia naskutek przewrotu bolszewickiego, oraz był **autorem wielu prac naukowych,** jak „Stosunki polityczne u żydów za czasów Chrystusa Pana“, „Kolonje żydowskie za czasów Chrystusa Pana“, „Literatura i religja żydów za czasów Chrystusa Pana“, „Ubój rytualny w świetle biblji i talmudu“ i t. d.

Ten właśnie fakt, że orzeczenie ks. Trzeciaka, wpłynęło w dużym stopniu na decyzję komisji administracyjnej, oraz, że m. in. ujawnił on przepisy żydowskie „o kołach za pasem“ i „naczyniach z nieczystościami“, co pokazało, **że nie wszystkie przepisy Starego Zakonu mają dziś uzasadnienie życiowe** — wywołał wśród rabinów niezwykłe poruszenie i **zaciekłą kampanję przeciw ks. Trzeciakowi.** Zarząd Związku rabinów ogłosił m. in. w prasie żydowskiej komunikat, iż postanowił „napiętnować (!) ks. Trzeciaka jako zupełnego ignoranta (!!) w sprawach religijno-żydowskich. Zarząd związku rabinów — brzmi dalej komunikat — oczekuje, że po tem jego oświadczeniu ks. Trzeciak nie omieszka pociągnąć go do odpowiedzialności i zarząd związku rabinów **przed forum sądowem** gotów jest przeprowadzić dowód prawdy o zupełnem nieuctwie (!) ks. Trzeciaka w piśmiennictwie religijno-żydowskiem. Jednocześnie **zarząd związku rabinów postanowił ks. Trzeciaka zaskarżyć do sądu za obrazę religji żydowskiej“.** Podobno już odbyło się zebranie adwokatów żydowskich, na którem ustalono tekst skargi sądowej.

Już sama forma tego żydowskiego komunikatu świadczy o **zdenerwowaniu jakie panuje wśród żydostwa.** Żydzi, którzy dziś kwestjonują fachowość ks. prał. Trzeciaka, nie tak dawno, podczas sporu w rzeźni warszawskiej, sami zwracali się do niego o ekspertyzę w sprawie uboju rytualnego.

Po ogłoszeniu przez rabinów wspomnianej uchwały, jeden z dzienników warszawskich zwrócił się do ks. Trzeciaka z zapytaniem, **czy zamierza wystąpić na drogę sądową przeciw jej autorom.** Ks. dr. Trzeciak oświadczył, że **nie uważa za stosowne wchodzić w dysputy z rabinami, ponieważ mieli oni sposobność do dysputy w Sejmie.** Wobec tego, że ich przedstawiciel nie stawił się do Sejmu, przeto ks. dr. Trzeciak wskazuje, że **każdy może się przekonać o autentyczności przytoczonych źródeł u pisarzy żydowskich.** Cytaty te są wiernie przytoczone ze źródeł żydowskich, mianowicie z pracy Lazarusa Goldschmidta „Der Babilonische Talmud“, Pereferkowicza „Miszna-Talmud i Tozefta“ i Lewego „Schulhan Aruch“, wszystkich trzech żydów. O ileby chodziło rabinom o obowiązujący przepis, by nosili kołki za pasem, to ks. dr. Trzeciak przytoczył ten przepis prawa mojżeszowego na podstawie tłumaczenia ks. Jakóba Wujka od 16 wieku używanego w Polsce i **przez żydów dotąd nie kwestjonowanego.** Przepis ten znajduje się w „Deuteronomjum“ (roz. 23, wiersz 12—14). Ponieważ żydzi uważają **za „koszer“ naukowe tylko to, co podane jest przez pisarzy żydowskich,** oraz wydrukowane w pismach żydowskich, przeto ks. Trzeciak używa **tylko autorów żydowskich** przy cytowaniu źródeł żydowskich. Ks. Trzeciak uważa bowiem, że gdyby cytował jakichkolwiek innych autorów, byłoby to nieuznane przez żydów jako pochodzące ze źródeł „trefnych“.

Jak widać z obecnej fazy walki o zniesienie uboju rytualnego, o zrzucenie więzów, uchybiających godności 30-miljonowego narodu — **zaciekłość żydów wzrasta w miarę postępów tej akcji** i kieruje się wprost przeciw poszczególnych osobom, które na bieg tej akcji wywierają jakikolwiek wpływ.

Kredyty sadownicze w Państwowym Banku Rolnym.

Z wiosną b. r. Państwowy Bank Rolny przystępuje **do udzielenia kredytów na zakładanie sadów handlowych.**

Podania o udzielenie kredytu kierować należy do oddziału **Państwowego Banku Rolnego przez właściwą Izbę Rolniczą.** W podaniu należy wyszczególnić wielkość całego gospodarstwa, obszar przeznaczony pod założenie sadu, glebę i podglebie na tym obszarze, ilość drzew oraz zabezpieczenie kredytu (hipoteka, weksle lub t. p.).

Pożyczki udzielane będą na okres 3 lat, przy oprocentowaniu 2 i pół w stosunku rocznym ponad stopę dyskontową Banku Polskiego, czyli obecnie 7 i pół procent. Spłata kredytu następuje w 4 ratach półrocznych, przyczem termin płatności I raty wypada po upływie 1 i pół roku od daty realizacji kredytu.

Przygotowania do konwersji obligacyj pożyczek państwowych

„Urząd długów państwowych podjął przygotowania do konwersji obligacyj pożyczek państwowych objętych dekretem z dnia 4 stycznia br.

Sporządzane są zestawienia niewylosowanych obligacyj Pożyczki Inwestycyjnej i renty ziemskiej. Wymiana skonwertowanych pożyczek budowlanej, inwestycyjnej itp. która ma nastąpić latem br. przeprowadzona będzie przez kasy urzędów skarbowych, Banku Polskiego i banków państwowych.

Wydawać one będą posiadaczom dotychczasowych pożyczek, obligacje Pożyczki Konsolidacyjnej na warunkach ustalonych rozporządzeniem wykonawczem Ministerstwa Skarbu.

Inspektorat Samorządowy, czy Departament Rzemieślniczy?

Na konferencji rzemieśniczej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu omiawiana była, między innemi, **sprawa powołania do życia urzędu, któryby miał powierzone swej pieczy wszystkie sprawy, związane z rzemiosłem.** Do chwili obecnej nie zostało jeszcze zdecydowane, jaki charakter będzie miał ten urząd — Inspektoratu Samorządowego, przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, czy też Departamentu Rzemieślniczego tegoż Ministerstwa. Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych.

——ooo——

Ceny giełdowe zboża.

Na giełdzie zbożowo-towarowej **w Krakowie** notowano we wtorek 10 bm. następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 19.60—19.80; biała stand. 19.40—19.60; targowa stand. 19—19.25; żyto dworskie stand. 13.50—14; targowe stand. 13.10—13.30; owies dworski stand. 16—17.50; targowy 15.50—16; jęczmień dworski 14.75 do 15.50; targowy 14—14.25; kukurudza krajowa 15.50—16.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 32—34; pół Wiktorja małop. 26—28; zwykły jadalny 25—27; polny do siewu 22—24; fasola cukrowa biała (jasiek) 33.00—35.00; fasola biała 23.50—24.50; klockowa 23.50—24.50; długa 24—25; Wachtel 21.50—22.50; bobik 17—17.50; wyka ciemna 22—22.50; szara 21—21.50; peluszka 23.50—24.50; łubin żółty 13.25—13.50; niebieski 10.50—11; sera della podw. czyszcz. 24—25.

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 14.00 do 14.50; lniane 37-38 proc. biał. i tłusz. 17.00—17.50; soja śrut ok. 44-45 proc. biał. i tł. 22.00—22.50; siano słodkie 7.50—8; średnie 6.50—7; kwaśne 4.50—5; potraw 5—6; koniczyna pastewna 9—9.50; słoma długa 3.50—3.75; mierzwa luzem 3—3.25; ziemniaki stołowe 3.90—4.20.

Nasiona. Rzepak zimowy z workiem 40.50—41; rzepik czyszczony letni z workiem 38.00—39.00; siemię lniane z workiem 90 proc. basis 36.50—37; mak niebieski z workiem 60—62; szary 56—58; kminek krajowy czyszczony 80—85; koniczyna nasienna czerw. atest. 100—105; bez kanian. 140—150; surowa czerwona 120—130; tymotka bez kan. atest. 98 proc. czyst. 50—55; targowa 40—45; esparseta z workami 14—16.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 35.00—37.00; gat. IB st. wym. 0.45 proc. 33—33.50; gat. IC st. wym. 0-55 proc. 31.50—32; razowa 0-90 proc. 24.75—25.25; mąka żytnia okr. krakowsk. I gat. st. wym. 0-50 proc. 21.25—21.50; I gat. st. wym. 0-65 proc. 20.50—20.75; razowa 0-95 proc. 17—17.50; mąka żyt. okręgu Poznańskiego I gatunek st. wym. 0-50 procent 21.25—21.50; otręby żytnie standart 9.75—10.00; pszenne średnie 10—10.25; perłówka 33.00—34.00; pęcak fabryczny z workiem 21.50—23; chłopski bez worka 18.50—19; siekanka jęczm. fabr. z workiem 22—23; chłopska bez worka 19—20; kasza jaglana fabryczna 29—31; chłopska 26—27; tatarczana cała 27.50—28.50; łamana 25.50—26.50.

Zajścia na Politechnice Warszawskiej.

Warszawa, 9. 3. (Telef.) Sytuacja na Politechnice Warszawskiej przedstawia się następująco: W poniedziałek rano odbył się wiec na Politechnice, na którym zapadła uchwała, że młodzież będzie okupowała teren Politechniki dzień i noc aż do chwili zrealizowania jej postulatów w sprawie obniżenia opłat i wezwała prezesów Bratnich Pomocy uczelni warszawskich jako jedynych przedstawicieli ogółu młodzieży do podjęcia kroków, mających na celu zrealizowanie żądań młodzieży. Po południu liczba studentów w obrębie Politechniki doszła do 5.000. Około godz. 19. gmach Politechniki otoczyła policja. Rektor Warchałowski o godz. 19.30 wydał zarządzenie, zawieszające wykłady na Politechnice, wzywające studentów do opuszczenia gmachu i komunikujące, iż wskutek interwencji u władz policyjnych, każdy ze studentów ma zapewnione wolne i bezpieczne opuszczenie gmachu Politechniki. Nadto rektor zawiadomił, że senat Politechniki powziął uchwałę w sprawie obniżenia czesnego od przyszłego roku. Studenci żydowscy opuścili budynek Politechniki bez żadnych zajść. — Część młodzieży wyszła z Politechniki w nadziei, że będzie mogła wrócić, policja jednak na powrót nie zezwoliła. O godz. 10.30 wieczorem młodzież odśpiewała „Wszystkie nasze dzienne sprawy", oraz hymn młodych, poczem udała się do wyznaczonych na nocleg audytorjów, studenki zajęły osobne sale, poczem zarządzono ciszę. Noc minęła w spokoju. Przed gmachem stała motopompa, oddział policyjny oraz ciężarowy samochód policyjny. Rano o godz. 7. rozpoczął się w gmachu Politechniki ruch, odśpiewano „Kiedy ranne wstają zorze" i hymn młodych, poczem przeprowadzono rejestracje obecnych. Okazało się, że w gmachu znajduje się 3.570 studentów i studentek. Nad gmachem umieszczono trzy transparenty. Najwyższy u szczytu ma napis: „3.500 studentów głoduje", transparent poniżej głosi: „Chleba" i wreszcie na trzecim napisano „3.500 studentów blokuje uczelnię".

Przed gmachem zbierają się tłumy publiczności, które rozpędzają policjanci. Z domów naprzeciwko Politechniki rzucane są paczki z żywnością, które padają niekiedy poza ogrodzenie Politechniki, niekiedy zaś na ulicę. Paczki, które padną na ulicę, konfiskuje policja. Wiele paczek z żywnością rzuciła studentom publiczność, jadąca tramwajami. Rektor Warchałowski ogłosił, że policja nie będzie zatrzymywała żadnego ze studentów, którzy opuszczą Politechnikę. Wśród młodzieży, okupującej uczelnię ,rozeszła się pogłoska, jakoby niektórzy studenci, którzy opuścili gmach, zostali aresztowani w bocznych ulicach. Okoliczność ta ma być wyświetlona. W godzinach popołudniowych gromady uczniów i uczenic ze szkół średnich podążyły w stronę Politechniki, zainteresowało się strajkiem także starsze społeczeństwo. Gdy młodzież dowiedziała się o przebiegu poniedziałkowego posiedzenia Senatu, na którem atakowano ją za postępowanie w sprawie opłat, wystosowała list do gen. Rydza-Śmigłego, w którym napisano, że młodzież gotowa jest do poświęceń dla ojczyzny, ale pragnie jej służyć nietylko na polu walki ale również i w pracy wewnątrz kraju nad rozwojem sił i dobrobytu Polski. Ten rodzaj pracy zostanie jej uniemożliwiony przez zamknięcie dostępu do uczelni wskutek wysokich opłat. — Min. WR. i OP. prof. Świętosławski, który wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa, polecił składać sobie sprawozdania o przebiegu strajku. Dziś między godz. 13 a 15 obradował Senat Politechniki pod przewodnictwem rektora Warchałowskiego. Kwestorzy Uniwersytetu i Politechniki komunikują, że dziś upłynął ostateczny termin wniesienia drugiej raty czesnego na wyższych uczelniach. Wpłynęło tylko kilkanaście tysięcy zł. Stowarzyszenia akademickie informują, że czesne zostało wpłacone przez niewielki odsetek studentów, nieprzekraczający 10 proc.

—:oo:—

Musimy zwiększyć wysiłek na obronę kraju.

Warszawa, 10. 3. (Telef.). W Senacie w toku obrad budżetowych przedyskutowano po budżecie Min. Spr. Zagr. budżet Fin. Spr. Wojskowych, Sprawiedliwości i Komunikacji. Przy budżecie Min. Spr. Wojsk. referent gen. Zarzycki podkreślił potrzebę znaczniejszych zbrojeń, zacytował przykłady zbrojeń w Niemczech, w Sowietach oraz w Czechosłowacji i stwierdził, że musimy zwiększyć nasze zbrojenia i ulepszyć zaopatrzenie naszego wojska a to tem bardziej, że musimy brać pod uwagę fakty, które zmieniają stan naszego bezpieczeństwa. Trzeba pokryć istniejące braki oraz nadzwyczajne potrzeby, ażebyśmy się nie znaleźli kiedyś w położeniu o wiele gorszem, niżbyśmy sprostać mogli.

Generał Kasprzycki, minister spr. wojsk., w dość obszernem przemówieniu powołał się na swą zapowiedź, że będziemy musieli zwiększyć nasz wysiłek finansowy na zbrojenia poza ramami budżetowemi. Panowie odczuwają powagę położenia — mówił p. minister do senatorów — w ten sam sposób co armja i rząd, czego dowodem było wystąpienie w Senacie w sprawie pożyczki wewnętrznej na wysiłek zbrojeniowy i aprobata z jaką Izba odniosła się do tego projektu, czy ewentualności tego środka na powiększenie naszej zbrojności. Szczególnie obszernie mówił gen. Kasprzycki o zagadnieniu naszego lotnictwa, złożył hołd tym ludziom, którzy przyczynili się do rozwoju lotnictwa i tym, którzy padli śmiercią lotniczą. Ilościowy stan lotnictwa polskiego zależy od środków materjalnych, których ma udzielić społeczeństwo. Lotnictwo przygotowane do wielkich zadań, należy otoczyć w Polsce wielką troskliwością.

Sędziwy gen. Osiński podniósł, że obecny budżet wojenny jest zaledwie minimalnym budżetem, płynącym ze szczupłości naszych środków. Gen. Osiński zgodził się przed mniemaniem niektórych jakoby budżet obecny był wystarczający i zwraca się do rządu, oraz do społeczeństwa, ażeby stanąć się naszą armję, bogato wyposażoną w siłę moralną, wyposażyć w odpowiednie środki techniczne. Sen. Sieroszewski w imieniu uczestników walk o niepodległość złożył oświadczenie, że Senat widzi niedostateczność środków obrony i wyraża uznanie dla kierownictwa armji oraz całej siły zbrojnej.

Przy budżecie Min. Sprawiedliwości przemawiał obszernie po referencie p. min. Michałowski, który zaznaczył, że w toku opracowania jest kilka ważnych projektów prawodawczych, m. in. projekt prawa prasowego i projekt ustawy dziennikarskiej. P. min. wspomniał o ciężkich warunkach, w jakich pracują nasze sądy. Sędzia grodzki załatwia przeciętnie rocznie od 2000 do 3000 spraw i pobiera wynagrodzenie 382 zł. na prowincji i 431 zł. w Warszawie. Sedzia okręgowy, który załatwia przeciętnie około 700 spraw rocznie pobiera 494 zł. miesięcznie na prowincji, a w stolicy 567 zł.

Przyjęto budżet Min. Poczt i Telegrafów, poczem przystąpiono do budżetu min. Komunikacji, przy którym sen. Rudowski podniósł potrzeby naszego lotnictwa i przy sposobności zwrócił uwagę na przewodnik wydany przez Niemcy dla turystów, przybywających do Niemiec na Olimpjadę. Tytuł tej książki brzmi: „Państwo niemieckie". W treści wydawnictwo zalicza do Rzeszy Alzację i Lotaryngję, część Polski z Poznaniem i Toruniem oraz Gdańsk. Mapa podaje dawno przedwojenne granice niemieckie. Miasta polskie oznaczono na niej jako oderwane od Macierzy. Ze spisu miejscowości wynika, że cała Wielkopolska, Pomorze i Gdańsk należą do Rzeszy. Przewodnik ten został zaaprobowany przez niemieckie ministerstwo propagandy.

Głosy: Skandal.

— Należy przypuścić — mówi dalej senator — że wydawnictwem tem zainteresuje się nasze Min. Spr. Zagr. Mówiąc dalej o lotnictwie sen. Rudowski wskazał na konieczność wybudowania nowego lotniska w Warszawie i podniósł potrzebę opieki nad lotnictwem. Sen. Siedlecki złożył hołd kolejarzom za ich zasługi w dziedzinie walk o niepodległość i podniósł konieczność uregulowania Wisły.

* * *

Warszawa, 10. 3. (Telef.). W kołach politycznych zwracają uwagę, że na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu senator Artur Śliwiński zakończył swoje przemówienie wezwaniem do rozpisania pożyczki wewnętrznej na cele zbrojeniowe. Ten ustęp przemówienia sen. Śliwińskiego ukazał się w całości tłustym drukiem tylko w „Polsce Zbrojnej".

Na frontach wojennych cisza.

(Telegram Pol. Agencji Telegraf.).

Rzym, 10 marca. Komunikat wojenny nr. 151. Marsz. Badoglio telegrafuje: Na frontach erytrejskim i somalijskim nie zaszło nic godnego uwagi.

* * *

Addis Abeba. (PAT). Wczoraj, wyzyskując opuszczenie mieszkań przez część ludności, rabusie poczęli grabić puste lokale. Specjalny oddział policji schwytał 13 bandytów, których skazano na śmierć.

Addis Abeba (PAT). Główne miasto prowincji Sidamo — Erga Alem było dziś ponownie bombardowane. Ofiara bomb padło około 20 zabitych kobiet i kilku mężczyzn.

—oOo—

Japonja uspakaja swoich i obcych.

Tokio (PAT). Premjer Hirota po zakończeniu posiedzenia nowego gabinetu udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył, że rząd, armja i marynarka będą działały wspólnie, ażeby wyprowadzić naród z obecnego kryzysu. „Niczi-Niczi" pisze, że głównemi punktami polityki rządu Hiroty będzie: wzmocnić pozycję Mandżuko na terenie międzynarodowym, doprowadzić do zdemilitaryzowania strefy na granicy sowieckiej, utworzyć front antykomunistyczny z Chinami uniknąć wyścigu zbrojeń morskich przez dwustronne rozmowy ze Stanami Zjednoczonemi i W. Brytanją.

Tokio, (PAT). Agencja Domei donosi: Na wczorajszem posiedzeniu wieczorem rząd za twierdził plan polityki finansowej, przedstawiony przez min. Baba, który oświadczył, iż społeczeństwo musi być przygotowane na wzrost wydatków państwowych w związku z polityką Japonji i Mandżuko, uzupełnieniem obrony narodowej oraz przyjściem z pomocą rolnictwu i wioskom rybackim. Min Baba nie uważa za możliwe pokrycie deficytu budżetowego przez pożyczkę wewnętrzną i dlatego będzie dążył do zwiększenia dochodów wewnętrznych przez reformę podatkową. W polityce swej przestrzegać będzie kontroli obiegu pieniężnego, niskiego oprocentowania i utrzymania harmonji pomiędzy finansami kraju a jego życiem gospodarczem.

Smutna demonstracja oficerów

Tokio, (PAT) 50 oficerów z generalnym adjutantem cesarza gen. Hondżo na czele podało się do dymisji celem zademonstrowania swego żalu, że nie zdołali zapobiec ostatniemu powstaniu. Większość dymisji nie zostanie przyjęta, jednak wielu oficerów będzie przeniesionych na prowincję oraz po zbawionych awansów.

WIZYTA SAMOLOTÓW W MANDŻURJI.

Tokio (PAT) Agencja Domei donosi: — W dniu 13 bm. ma odlecieć z Kamatasu do Mandżuko eskadra samolotów bombardujących, złożona z 12 aparatów ciężkich i 8 lekkich. Eskadra powróci do Kamatasu 21 bm.

Tylko trzy państwa podpiszą układ morski.

Zostawiono furtkę dla Niemiec i Japonji.

Londyn, (PAT.) W przyszłym tygodniu nastąpi w Londynie podpisanie nowego traktatu morskiego trzech mocarstw: W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Francji. Wszystkie szczegóły tego traktatu zostały już uzgodnione i obecnie przystąpiono do opracowania tekstu. Traktat przewidywać ma coroczną wymianę informacyj co do wzajemnych zamiarów budowy oraz określać postanowienia następujące: 1) Maksymalna wyporność pancerników ma być ograniczona do 35.000 ton, a kaliber dział do 14 cali. 2) maksymalna wyporność lotniskowców ma być określona na 22.000 ton, a kaliber dział na 6 i pół cali, 3) krążowniki i kontrtorpedowce mają tworzyć jedną wspólną kategorję jako lekkie statki i ulec ograniczeniu do maksimum 8.000 ton z kalibrem dział 6.1 cali. 4) Łodzie podwodne mają ulec ograniczeniu do maksimum 2.000 ton a kaliber dział 5.1 cali.

Traktat wejdzie w życie dopiero z początkiem przyszłego roku, t. zn. gdy traktaty waszyngtoński i londyński wygasną. Do obecnego traktatu zostaną również włączone pewne zastrzeżenia. -N. p. W. Brytanja poczyni zastrzeżenie, że podpis jej uzależniony jest od identycznego paktu między W. Brytanją a Niemcami, Ameryka zaś poczyni zastrzeżenie, że podpis jej tylko wówczas nabiera wartości, o ile również Japonja zgodzi się na ograniczenie kalibru dział na pancernikach do 14 cali.

Przedłużenie sesji?

Warszawa, 10. 3. (Telef.). Sfery polityczne liczą się z możliwością przedłużenia sesji budżetowej na kwiecień, by mogły być załatwione wszelkie projekty ustawodawcze, przedłożone przez rząd.

O przełamaniu apatji społeczeństwa.

Lwów, 10 marca. Bawiący tu min. oświaty Świętosławski, wygłosił we wtorek w auli Uniw. Jana Kazimierza, transmitowany przez radjo odczyt pt.: „O polityce kulturalnej i oświatowej w Małopolsce". W prelekcji swej, minister wyszedł poza ramy zagadnień naukowych, poruszając kwestje gospodarcze oraz współżycie z Ukraińcami na terenie niejednolitym etnograficznie. Podkreślił znaczenie kulturalne Lwowa i rolę, jaką miasto to winno odegrać w przyszłości, oraz wezwał społeczeństwo polskie do odwiedzania uzdrowisk wschodnio-małopolskich, jako akcję mającą na celu gospodarcze podniesienie ludności tych okolic. Kończąc podkreślił, iż najważniejszem obecnie zagadnieniem jest przełamanie stanu apatji społeczeństwa i jego niewiary we własne siły.

Niedopuszczalny skandal.

Warszawa, 10. 3. (Telef.). Prasa niemiecka, wychodząca na obszarze Wielkopolski zaczęła od kilku dni używać nazwy niemieckiej Posen zamiast dotychczasowej Poznań.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 marca (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.55, Holndja 360.95, Kopenhaga 117.15, Londyn 26.24: Nowy Jork 5.26, Oslo 131.80; Paryż 35.01. Praga 21.96; Szwajcarja 173.30; Sztokholm 135.40; Berlin 213.45. Prywatnie dolary 5.26, rubel złoty 4.84, dolar złoty 9.03, marka niemiecka 140.00, funt szterlingów 26.25.

Papiery procentowe: Stabilizacyjna 62.12 premjowa dolarowa 51.75, konwersyjna 60.75, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Warszawa, 10. 3. (Telef.). Jerzy Hosstrd z centrali Fin. Spr. Zagr. został mianowany attache poselstwa Rzplitej w Hadze. Ludwik Ktorowski z centrali MSZ został wysłany do Rygi na stanowisko attache poselstwa, zaś wicekonsul P. Kurnicki z konsulatu w Kijowie został odwołany do centrali.

PROWOKACJE LEWICY HISZPAŃSKIEJ.

Madryt, (PAT) Grupa lewicowców napadła wczoraj na lokal partji ludowców-katolików (Gil Roblesa) w Segowji. Trzy osoby są ranione. Policja przywróciła porządek. W Baracaldo (pod Bilbao) nieznany sprawca strzelał do dwu członków partji narodowców baskijskich. Jednego zabił, drugiego ciężko zranił.

NIEPOKOJE W RUMUNJI.

Bukareszt, (PAT). Rząd złożył do izby projekt ustawy o przedłużeniu na pół roku stanu oblężenia i cenzury, wprowadzone po zamordowaniu premjera Duca.

J. F. PREUSSNER. 59

Mr. Dick.

Powieść.

Na korytarzu natknęła się na podinspektora Snydera. Chciała go ominąć, ale podinspektor zatrzymał się.

— Jak to dobrze, że panią spotykam — powiedział, zastępując jej drogę — mam pewien interes do pani.

— Czy nie dałoby się go odłożyć do jutra? — zapytała z prośbą w głosie?

— Do jutra? — Podinspektor niemal przeraził się — wykluczone!

Było coś w twarzy podinspektora, że zawróciła bez słowa do pokoju.

— Proszę pana — powiedziała.

Podinspektor rozejrzał się po pokoju nieufnie.

— Jesteśmy sami? — zapytał, zamykając starannie drzwi za sobą, a dziewczyna skinęła głową.

Snyder umieścił się na fotelu i zagaił bez wstępów:

— Jutro przyjeżdża tutaj Mr. Waltham, wraz z Mr. Chaperronem z prefektury paryskiej. Towarzyszyć im będzie Mr. Vidor z Nowego Yorku...

Spodziewał się z jej strony jakiejkolwiek reakcji, ale omylił się. Dziewczyna słuchała go spokojnie.

— Mieli przyjechać dopiero na przyszły wtorek, ale z bliżej nieznanych mi powodów, przyspieszyli przyjazd.

— Tak, wiem — szepnęła.

— Pani wie o tem? — Snyder spojrzał zaskoczony na dziewczynę — można wiedzieć, kto panią o tem poinformował?

— Mr. Wisby przed chwilą zawiadomił mnie o ich przyjeździe...

— Mr. Wisby? Aha! To zajmujące. Czy bardzo będę niedyskretny, jeśli poproszę panią o powtórzenie tej rozmowy. Proszę nie żywić do mnie żadnej urazy z tego powodu...

— Wcale nie — uspokoiła jego obawy. W niewielu słowach przedstawiła podinspektorowi przebieg rozmowy. Snyder zachmurzył się.

— Bardzo to sprytnie załatwił — mruknął. — Pani naturalnie nie powiedziała o tem jeszcze nikomu?

Na policzkach dziewczyny pojawił się rumieniec, aby ustąpić miejsca bladości.

— Komu miałabym powiedzieć?

Snyder wzruszył ramionami.

— Przypuśćmy, że powiedziałaby pani swemu szoferowi, — powiedział niedbale. — Jaki byłby skutek?

Dziewczyna nie mogła już dłużej grać komedji.

— Czemu pan nie powie wprost, co pan chce powiedzieć — powiedziała. — Ja wiem, do czego pan zmierza...

— Chwileczkę — poprosił błagalnie podinspektor — jedną chwileczkę. Ja nic wiem, naprawdę nie wiem! Cała rzecz w tem, aby pani zechciała mnie wysłuchać. Zaręczam, że podzieli pani moje zdanie.

Dziewczyna patrzyła na podinspektora kręcącego się na fotelu podejrzliwie.

— Proszę więc. Ja słucham!

Snyder uśmiechnął się, zadowolony.

— Jestem człowiekiem prostym — rzekł z akcentem wesołości w głosie. — I bardzo pragnę zostać inspektorem...

Dziewczyna nie potrafiła ukryć swego zniecierpliwienia. — Więc!

— Widzę, że będę musiał zacząć od początku, powiedział niezmieszany. — A było tak: Przed trzema laty żył sobie w Polsce pewien człowiek. Mniejsza o to, jak się nazywał...

— Przypuśćmy, że nie jest to taką okropną tajemnica — mruknęła zgryźliwie.

— Przypuśćmy — zgodził się podinspektor. — Jak już wspomniałem człowiek, o którym mowa, był młody. Bardzo młody. Został wplątany w pewną brzydką aferę i z właściwym sobie w owym czasie brakiem krytycyzmu i opanowania, popełnił to głupstwo, że umknął, skazując wszystkich na domysły. Oczywiście skazano go na kilka lat więzienia. Wyrok był, jak się pani zapewne domyśla, zaoczny. Młody człowiek naturalnie pragnął się zrehabilitować, ale przez to pogrążał się coraz więcej. Doszło do tego, że tropiła go policja wszystkich krajów. W aktach posługiwano się w stosunku do niego kryptonimem. Nazwano go: „Mr. Dickiem“.

Dziewczyna poruszyła się. Słowa podinspektora załamały w niej energję. Podinspektor nie pozwolił sobie przerwać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
Dnia 20. lutego 1936.
Sygn. IX. Km. 791/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Na wniosek wierzyc. pop. Altera Rabinowicza w Krakowie, Mostowa 8. przez adw. Dra Bernarda Kaufera w Krakowie, Rakowicka 8. przeciw **Zobowiązanej: Balbinie z Amsterów Amsterowej w Kalwarji Zebrzydowskiej.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru IX-go, urzędujący w Krakowie, Aleja Słowackiego pod Nr. 34. na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20. kwietnia 1936 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń nr. 29 Sądu Grodzkiego w Krakowie, Starowiślna 13. II. p. odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 172. ks. gr. gm. kat. Kraków XVII. Krowodrza, składającej się z roli o powierzchni 6.471 m², położonej w Krakowie, powiecie krakowskim, województwie krakowskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej Kraków, obejmującej powierzchni 6.471 m², która stanowi własność Balbiny z Amsterów Amsterowej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie okręgowym w Krakowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 25.884. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 19.413.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.589, albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 20. lutego 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru IX.
Al. Słowackiego 34.
P. K. O. 415.109.
Dnia 10. marca 1936.
Sygn. IX. Km. 169/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego rew. IX. w Krakowie Aleja Słowackiego 34. Sygn. IX. Km. 169/36 ogłasza, że na publicznej licytacji w dniu 25. marca 1936. od godziny 10-tej w Krakowie przy ul. Kamiennej, Dworzec Towarowy, Magazyn A. firmy „Krakowska Oracovia“ sprzedane zostaną, kompletne sypialnie, jadalnie, gabinety, urządzenia kuchenne, obrazy, maszyna do szycia Singer i t. p.

Ruchomości powyż. wymienione oszacowane zostaną w dniu licytacji.

Komornik Sądu grodzkiego, Rewiru IX.
(—) Bronisław Schwertner.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.